Ner 191. Kraków, Czwartek 22 Sierpnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 21 sierpnia.

Depesze, które tymi dniami przyniosły z Madrytu wiadomość o agitacyach republikańskich, koncentrujących się w miastach Gandia i Denia w prowincyi walenckiej, a manifestujących się groźnymi rozruchami i rzeczywistym rozlewem krwi, zwracają znowu uwagę na polityczny stan rzeczy na półwyspie pirenejskim. W ślad za depeszami nadeszło wprawdzie wczoraj urzędowe zaprzeczenie pogłosek, nadających przesadne znaczenie republikańskiemu ruchowi i utarczkom, jakie zaszły w wymienionych powyżej miastach pomiędzy żandarmeryą a tłumem; pomimo jednak tych zaprzeczeń, trudno się obronić wrażeniu, że zaznaczanie się żywiołów rozkładczych, których zresztą w Hiszpanii jest tak dużo, ma w chwili takiej jak obecna, znaczenie jaskrawych błyskawic, przedzierających się przez ponury horyzont życia publicznego tego kraju, skazanego od lat wielu na niebezpieczną i niekończącą się fermentacyę. W związku z groźnem powstaniem na Kubie i imponującym strejkiem czterech tysięcy tkaczy w Alcoy, zamieszki republikańskie zyskują na wypukłości i choćby nawet na razie już zostały chwilowym wysiłkiem energii rządu stłumione, nie przestaną być objawem ze względu na przyszłość niepokojącym.

Rozruchy w Gandyi i Denii przypadły na sezon polityczny, który z natury rzeczy powinienby być martwy. Ferye parlamentarne wywołują łatwe do zrozumienia zawieszenie broni w walce stronnictw, a pora roku usposabia jak najmniej do czynnego udziału w sprawach i sporach publicznych. Teraźniejsze zawieszenie broni wśród stronnictw hiszpańskich, zaznaczało się tem wybitniej, że powszechna uwaga całej ludności państwa zwrócona była dotychczas nie bez pewnego naprężenia, na losy wojsk hiszpańskich, prowadzonych do walki przez marszałka Martinez Camposa. We wszystkich kołach politycznych zdawano sobie z tego dokładnie sprawę, że ostateczne rozwiązanie kwestyi kubańskiej, jakiekolwiek ono będzie, wywrzeć będzie musiało znaczny wpływ na politykę wewnętrzną kraju. Dlatego też wszelkie nowe kroki i zarządzenia obecnego rządu, mijają prawie bez wrażenia; nawet świeżo wprowadzone zmiany w organizacyi kilku ministerstw, które umożliwiły gabinetowi umieszczenie na wpływowych administracyjnych stanowiskach, wielu swoich wybitniejszych politycznych przyjaciół, nie wywołują protestów, ani wzburzenia opinii. Miano już zresztą czas przyzwyczaić się do tego, że tego rodzaju zarządzenia są nieodmiennym skutkiem każdorazowego przesilenia gabinetowego; poprzestano zatem zaledwie na spokojnem wykazaniu w kilku opozycyjnych dziennikach, że wybór niektórych świeżo zamianowanych osobistości, nie podniesie znaczenia władzy administracyjnej, ponieważ bynajmniej nie odpowiada zasadzie *the right man of the right place.*

Brak wszelkiego zainteresowania się polityką wewnętrzną okazuje się także i w tem, że jak dotąd prawie nic, lub co najwyżej bardzo mało słychać o przygotowaniach do najbliższych wyborów powszechnych. Zaledwie gdzieniegdzie w prasie pojawiło się kilka artykułów, roztrząsających w ogólnikowych konjekturach szanse przyszłej wyborczej kampanii, której losy znowu w znacznej mierze będą zależały od republikanów, od tego mianowicie, czy różne ich frakcye zdecydują się na solidarną koalicyę. Nie ulega wątpliwości, że rząd w każdym razie będzie zwalczał wszystkich kandydatów republikańskich i że z energią także wystąpi przeciwko kandydaturom silvelistycznym i partyi t. zw. integrystów, odłamu stronnictwa karlistowskiego, który zerwał stosunki z właściwymi karlistami i grupuje się około pana Nocedal. *Integristas* stanowią właściwie frakcyę katolicką, opierającą się na wielu zwolennikach w prowincyach baskijskich. Natomiast opowiadają, że rząd okazuje pewną skłonność do zawarcia pewnego rodzaju sojuszu ze samymi karlistami, zapewniając im 25 krzeseł w Izbie, pod warunkiem, że dopomogą kandydatom oficyalnym do zwalczenia silvelistycznej i integrystycznej agitacyi. Pogłoski te, podobno dosyć pewne, rzucają ciekawe światło na hiszpańskie polityczne obyczaje, zezwalające na najdziwaczniejsze kompromisy i alianse dla widoków chwilowego powodzenia osób czy stronnictw, a bez względu na interesy ogólne kraju i zasadnicze przekonania polityczne. Przymierze konserwatywno-karlistowskie nie może być naturalnie mile widziane na dworze królowej rejentki i w znacznej mierze osłabi wpływ i zaufanie pana Canovas del Castilho. To też jakkolwiek partya liberalna, wiernie grupująca się około p. Sagasty, wyjdzie prawdopodobnie z wyborów jako mniejszość, imponująca zresztą liczbą głosów, na nią przedewszystkiem zwracają się teraz oczy, jako na tę, która niebawem powołana zostanie do ujęcia władzy we własne ręce.

To wszystko należy jednak do dość jeszcze dalekiej przyszłości, z którą sytuacya obecna nie ma powodu się liczyć. Rewolucya kubańska góruje nad nią do tego stopnia, że ani sprawa tkackiego bezrobocia, której konsekwencyą jest gwałtowny konflikt pomiędzy władzami municypalnemi Alcoy, reprezentującemi interesy fabrykantów, a gubernatorem cywilnym Alicante, biorącym stronę robotników, ani ważna ekonomicznie kwestya rokowań z Francyą w sprawie taryfy przewozowej na wina hiszpańskie, nie są w stanie zająć umysłów ogółu tak, jakby zresztą zająć niewątpliwie powinny. O ile oficyalne wiadomości, nadchodzące z Kuby, przedstawiają zgodnie z prawdą istotny stan rzeczy, naturalnie nie wiadomo. Marszałek Martinez Campos ogłosił na Kubie stan oblężenia i przestrzega pilnie, aby do Europy nie dochodziły informacye, mogące w mniej korzystnem świetle przedstawiać położenie hiszpańskiej armii. Już jednak z oficyalnych wiadomości widać, że położenie to nie może być pomyślne. Wiadomo, że Martinez Campos wylądował na Kubie z 1.500 żołnierzy i tu dopiero nie bez zdumienia dowiedział się, że siły jego są trzy razy mniejsze od sił powstańczych, które nadto pozostają pod dobrą komendą i zaopatrzone są w obfite zapasy amunicyi i od pierwszej chwili zajęły stanowiska wyborne do atakowania. Pierwszą czynnością marszałka było przeszkodzić zajęciu miasta Bayamo, gdzie powstańcy mieli zamiar ogłosić rząd prowizoryczny, który, według ich nadziei, byłby bezzwłocznie uznany przez niektóre państwa; zadanie to powiodło się marszałkowi przy pewnych, dość dotkliwych ofiarach, i jak dotychczas był to największy, bodaj czy nie jedyny tryumf broni hiszpańskiej na Kubie, jakkolwiek sam marszałek przyznaje, że nie może tego powodzenia nazwać zwycięstwem.

Od tego czasu otrzymuje marszałek nieustannie posiłki, nadsyłane z Hiszpanii — a już sama ich liczba wskazuje, jak zarząd wojenny poważnie ocenia znaczenie kubańskiej rewolucyi. W końcu zeszłego miesiąca jenerał Voldes przywiózł do Bayamo 1.400 ludzi, a jenerał Bachamboc 4.000 piechoty, 300 kawaleryi i trzy działa. Równocześnie w Hiszpanii powołano pod broń rezerwistów z kilku ostatnich lat, a przy poborze rekrutów zniesiono system uwalniania losem dla osiągnięcia tem pełniejszego kontyngensu. Każdy parowiec, przybywający z Hamburga do San Sebastian, przywozi karabiny systemu Mausera; znaczna część wojsk, przeznaczonych do Kuby, otrzymuje karabiny niemieckie. Wobec konieczności nagłego pośpiechu nowy karabin często dopiero na Kubie dostaje się w ręce nieobeznanych z nim żołnierzy. Pułk stojący garnizonem w Pamplonie przed odejściem do Kuby miał na rozporządzenie zaledwie pięćdziesiąt karabinów Mausera, które z rąk do rąk przechodziły przy ćwiczeniach. Jeden z dziennikarzy hiszpańskich, stwierdzając ten spóźniony pośpiech, cytuje ludowe przysłowie o św. Barbarze, którą lud uważa za patronkę od piorunów, a która jest także patronką artyleryi: zapóźno przypominać sobie o niej wtedy, kiedy grzmoty słychać.

Łatwo pojąć, że skutkiem takiego stanu rzeczy Martinez Campos unika decydującego spotkania z powstańcami i przyjmuje zaledwie drobne utarczki, wywołane okolicznościami przypadkowemi. W kołach wojskowych zapewniają, że przed połową października nie może być mowy o podjęciu ze strony marszałka jakichkolwiek operacyj wojennych na większą skalę. Okoliczności pod każdym względem mogą się wówczas złożyć daleko pomyślniej, zwłaszcza że już teraz podobno w szeregach powstańców wszczynają się niesnaski, ponieważ ludzie rasy białej patrzą z obawą na przewagę, jaką w separatystycznym ruchu zyskają Negrowie i Mulaci. Z drugiej jednak strony nędza ekonomiczna na Kubie, dla której złagodzenia rząd nic nie robi, sprzyja przywódzcom powstania w agitacyi podżegającej umysły. Mnóstwo indywiduów przyłącza się do powstania jedynie dlatego, aby znaleść sposób do życia. — W stronnictwach kubańskich, sprzyjających nawet Hiszpanii, objawia się żywe rozgoryczenie z powodu dziwnej obojętności rządu dla najkonieczniejszych potrzeb Kuby; urzędnicy tymczasem pana Canovas del Castilho nietylko nie czynią nic, aby to rozgoryczenie złagodzić, ale owszem postępowaniem pełnem nietaktu zrazili już sobie prawie zupełnie frakcye reformistów i autonomistów kubańskich i popychają je coraz bardziej pod wpływ rewolucyjnej agitacyi.

Korespondencya „Czasu“.

Buda-Peszt 20 sierpnia.

∾ Organ katolicki, *Magyar Allam*, naszkicował tymi dniami główne przepisy, które wspólny okólnik episkopatu węgierskiego wygłosi ze względu na przeprowadzenie ustaw o ślubach cywilnych. Prasa liberalna po części ze złej woli, po części z nieznajomości zasad, o które chodzi, w przepisach tych dopatruje się „wydania wojny“, jak niedawno temu z równą przesadą okólnik arcybiskupa Samassy wystawiała jako manifestacyę na korzyść ślubów cywilnych!

Według zapowiedzi wymienionego dziennika katolickiego, okólnik episkopatu zagrozi najcięższemi karami kościelnemi tym, którzyby zawarli ślub cywilny pomimo przeszkód kanonicznych, albo po zawarciu ślubu cywilnego nie wystarali się o ślub kościelny. A zatem okólnik **nie** grozi żadnemi karami tym, którzy zawrą ślub cywilny w warunkach dozwolonych, a następnie przyjmą ślub kościelny. Tak więc zapowiedziany okólnik episkopatu nie wydaje wojny ślubom cywilnym, nie zaleca przeciwko nim czynnego ani biernego oporu, lecz oznajmia wiernym, jak powinni się zachować, wobec funkcyonujących od 1 października ślubów cywilnych.

Ustawa o ślubach cywilnych wylicza różne warunki, od których zależy osiągnięcie takiego ślubu. Ale nie obejmuje tych wszystkich warunków, od których Kościół czyni zawisłym ślub prawowity, jak n. p. zgodność wyznania nowożeńców. Według ustawy państwowej nadal ślub cywilny będzie udzielony bez wszelkiego względu na wyznanie nowożeńców. Kościół takiego małżeństwa (wyjąwszy nie zbyt liczne wyjątki dyspensy) nie uznaje, a zatem też katolikowi, któryby bez dyspensy połączył się ślubem cywilnym z niechrześcianką, nietylko nie udzieli potem ślubu kościelnego, lecz zagrozi karami kościelnemi. Oto zasada, dotycząca prawdopodobnie tylko wyjątkowych ślubów cywilnych, udzielonych nowożeńcom, pomimo przeszkód kanonicznych.

Najczęściej jednak oczywiście do ślubu cywilnego przystępować będą pary, których połączeniu nie sprzeciwiają się żadne przeszkody kanoniczne, jak różnica wyznania, rozwód itd. W tych ogólnych wypadkach okólnik episkopatu nie broni wiernym zawarcia ślubu cywilnego, lecz zaleca im zawarcie potem ślubu kościelnego. Kładziemy przycisk na wyraz „potem“, bo Kościół, gdyby pragnął walki, a nie raczej pokoju, mógłby też zalecać wiernym, że powinni naprzód zawrzeć ślub kościelny. Bądź co bądź, zapowiedziany okólnik episkopatu domaga się tylko od wiernych, aby nie poprzestawali na ślubie cywilnym, lecz przyjęli kościelny, i tylko w razie, gdyby tego nie uczynili, grozi im karami kościelnemi. To jednak nie jest wcale „wojną“. Wszakże gabinet Wekerlego i wszyscy obrońcy ustaw cywilnych nieustanne powtarzali, że gorąco sobie życzą, aby nie nastało osłabienie stosunków religijnych, i że, jak w innych krajach, tak też w Węgrzech, chyba tylko wyjątkowo, pary poprzestaną na ślubie cywilnym, nie starając się o sankcyę kościelną. Jeżeli ten argument był szczery, natenczas też ani rząd, ani wogóle zwolennicy ślubów cywilnych nie mogą brać za złe Kościołowi, że z swej strony gorliwie się starać będzie o to, aby wierni dopełnili swych obowiązków religijnych.

Natomiast zdaje się, że głównie protestantyzm pragnie wyzyskać ewentualne zatargi pomiędzy Kościołem katolickim a państwem. Instrukcya „biskupów“ ewangielickich dobitnie podnosi, że ślub kościelny może być udzielony narzeczonym różnego, choćby niechrześciańskiego wyznania, a dalej zaleca duchownym protestanckim dopełnić ceremonii pogrzebowej osób innego wyznania, którymby ich duchowni odmówili pogrzebu kościelnego. Gdyby więc n. p. katolik związał się ślubem cywilnym z żydówką, to potem, przechodząc na protestantyzm, otrzymałby natychmiast ślub kościelny, protestancki. A gdyby umarł ekskomunikowany, to duchowni protestanccy dokonaliby ceremonij pogrzebowych. Oczywiście naczelnicy wyznania „ewangielickiego“, śpiesząc tak bardzo z wydaniem takiej instrukcyi, zaznaczyli pewne podstępne zamiary przeciwko Kościołowi kat., a w dodatku zbyt rażącą dbałość o materyalne korzyści.

Poznań 20 sierpnia.

(*) Jeszcze się tragedya z Mileszewami nie rozegrała, a już mamy tym razem pewnik, że pp. Szymańscy sprzedali w Wągrowieckiem Bielawy komisyi kolonizacyjnej. Są to dwaj starzy kawalerowie, którym się zapewne w obecnych konjunkturach gospodarka rolna sprzykrzyła. Mówią, że ze sprzedaży tej wynieśli około 80.000 talarów. Ojciec ich był mistrzem szewskim w Poznaniu, kupił wieś i synów zostawił w świetnych stosunkowo okolicznościach.

W sprawie Mileszew odbyła się tu rada familijna. Zapewnie nastąpi jakieś obwieszczenie, dlatego nie należy już powtarzać różnych pogłosek. Tyle zdaje się być pewnem, że p. Pacuszewski odstąpił od kupna z pierwszej ręki, a z p. Starke toczą się układy o ustępstwo z kupna z drugiej ręki na wypadek, że sąd opiekuńczy nie zaprotestowałby przeciwko sprzedaży. Zdaje się też być prawdą, że sprzedaży do rąk komisyi p. Starke nie rozpoczął.

Mieliśmy tu na wystawie bardzo miłych gości górnoszląskich. Zastęp doliczał się do 80 głów. Byli rolnicy, inteligencya, młodzież i kilka pań, zwłaszcza też bardzo sympatycznych włościanek; kilku górników w galowych strojach. Przyjęto ich gościnnie. Ledwo wysiedli z tramwajów górnoszląscy goście, a już podążyli gromadą do najbliższej świątyni św. Marcina, żeby Panu Bogu podziękować za szczęśliwą drogę. Niekłamana pobożność ich odbijała korzystnie. Zacni ludzie, przechodząc obok skarbony kościelnej, wszyscy do niej składali swój grosz wdowi. W masie tylu twarzy nie widziało się jednak bynajmniej jednotliwego typu mieszkańców „Starej Polski,“ jak się dotąd u ludu Górny Szląsk nazywa. Rozpoznaje się tam zlew krwi różnych plemion, a zarazem i piętno germańskiego ucisku, z pod którego się dopiero dusza wyzwalać zaczyna.

Przyjmowano gości dwoma obiadami, podczas których wygłaszano różne mowy i toasty. Treść ich była odpowiednia i serdeczna, tylko w jednej przemowie odezwał się znów fałszywy ton waśni międzydziennikarskich. Gość, który w ten ton uderzył, jak się następnie tłómaczył, był namówionym ku temu przez pierwszą powagę z pomiędzy urządzających przyjęcie. Nie było niestety między Szlązakami Kosteckiego, któryby zgromił takie nadużycie, a o którem też gazety nasze na szczęście przemilczały. Tu zaś wspomina się, w celu ostrzeżenia rodaków, nieznających stosunków, żeby się nie pozwalali w podobny sposób nadużywać i w błąd wprowadzać. Stosunki tu zaś są takie, że skoro rodak wybitniejszy przybędzie do Poznania, a dostanie się w ręce pewnych matadorów, już mu po za kółko swoje wyjrzeć nie pozwolą i chcąc nie chcąc, musi wierzyć, że po za tem kółkiem wiodą żywot nieczny sami zacofańcy, ludzie bez serca i poczucia polskiego i t. p. Wielu się już następnie skarżyło na tę klauzurę, z pod której się wybić nie mieli odpowiedniej energii. Aż ten i ów się przekonał, że widuje tylko zawsze jeden i ten sam rydwan, zaprzężony w te same i starannie dobierane rumaki, wyuczone chodzić na wszystkie tempa wysokiej szkoły szowinistycznej.

P. S. W ostatniej chwili dochodzi wiadomość, iż **Mileszewy uratowane; sprzedaż odwołana.** Zapewne jutro ogłoszone będzie w tym względzie oświadczenie spadkobierców ś. p. Ignacego Łyskowskiego.

(*Gazeta Gdańska* pisze w tej sprawie: „P. Sylwester Paruszewski, dowiedziawszy się z gazet, że brat jego, p. Władysław Paruszewski sprzedał Mileszewy p. Starkowi, pojechał natychmiast do Poznania, aby tam dowiedzieć się, czy p. Stark jest ajentem komisyi kolonizacyjnej, dowiedziawszy się, że nim jest, uwiadomił o tem zaraz brata i ten w obecności pp. Lossowa i Sikorskiego kontrakt sprzedaży podarł dobrowolnie. Wszelkie więc układy sprzedaży zerwane! Mileszawy wracają napowrót na własność spadkobierdów ś. p. Ignacego Łyskowskiego. Przyczynił się też do tego wszelkiemi siłami, nie szczędząc trudu, pan Stanisław Sikorski, który od przeszło tygodnia w sprawie uratowania Mileszew spędzał dnie, a nieraz i noce bądź to we wagonie, bądź to we wózku.“

Za szczegóły te nie bierzemy oczywiście na siebie żadnej odpowiedzialności. *Przyp. Red.*).

Klasztor Leżajski i jego dzieła sztuki.

Wrażenia z podróży.

(Dokończenie).

Najwspanialszą częścią organów jest pod względem swego jasnego układu i szlachetnego nastroju ornamentacyi, część wypełniająca tylną ścianę nawy głównej. Rytm nadaje olbrzymi, wielki manuał, zamknięty w całość o trzech grupach olbrzymich piszczałek, skupionych koronkową ornamentacyą w jasnem drzewie, ogzymsowanych dołem i zawieszonych na kroksztynach formy przewróconych koron. Podtrzymują go po bokach lecące w powietrzu nagie postaci kolosalnej wielkości kobiety i mężczyzny, niby Adam i Ewa, zasłuchane w muzyce. Górą boczne grupy piszczałek urastają w gzymsowania architektoniczne łamane i sterczące, dające podstawę posążkom św. Janów Chrzciciela i Ewangelisty, a środkowa wznosić wyżej ma zegar i już pod sklepieniem orła wielkiego, którego skrzydła w ruch wprowadzała gra na organach, podobnie jak niegdyś w kościele Panny Maryi w Krakowie. Po bokach głównego manuału wypełniają przestrzeń mniejsze, niżej położone pozytywy o jednej grupie piszczałek, ale urastające w górę podstawkami architektonicznemi pod posążki aniołów z trąbami i arfami, piętrzącemi się w górę i unoszącemi znów jakieś figury alegoryczne. Szeregi bambinów zasiadły tu na gzemsach, a strzępień ornamentacyą barokową znajdzie się wiele, zawsze w tem jasnem bez pozłoty drzewie lipowem. Dalsze zakończenie organków tych bocznych ma szlachetny ustrój architektoniczny, konsole, festony i obramione płaskorzeźbione głowy cezarów, reminiscencye wzniosłej epoki odrodzenia. Części na filarach, wiążące główny chór z bocznymi, zwieszają się w formie ołtarzyków poniżej podpiersia, mieszczą w nyży posążki Chrystusa miłosiernego, ale znaczenia muzycznego nie mają. Mają to znaczenie grupy odosobnione piszczałek, pomieszczone na pierwszych filarach. Ujęte w oprawę architektoniczną, strzępią się jasną ornamentacyą barokową i dają podstawę na posążkowe sceny Zwiastowania. Anioł zwiastujący i Najśw. Panna oddalone są o całą szerokość nawy. W czasie gry poruszają się gwiazdki u piszczałek, trzepocą skrzydełkami wyrzeźbione ptaszki. Wedle tradycyi, utrzymywanej w klasztorze, stolarszczyzna i rzeźba figur w oprawie organów jest dziełem braciszków bernardyńskich. Rzeźba figur jest nierówną, obok mistrzowskiej są rzeczy nieudolne, łatwo to zrozumieć.

Ażeby skończyć z zabytkami XVII wieku, należy wspomnieć, że kościół leżajski może się poszczycić pięknymi wyrobami z metalu, a przedewszystkiem dwoma kratami z żelaza kutego, dziwnie ozdobnemi, a zamykającemi obie kaplice. Zakratowanie arkady wejścia otrzymane jest rozdziałem sztabami w 16 tafli znacznej wielkości i częścią tympanową — ośm dolnych tafli należy do drzwi na dwie strony się roztwierających. Wypełnia tafle rysunek, otrzymany żelazem sztabikowem, okrągłem, wiązanem pierścieniami w ten sposób, że środek tafli jest krzyżową kratką przewłóczoną przez oczy, a związaną ze sztabami obramienia, giętemi esami, z których zakończenia wychodzą ozdoby gerunkowe, szerokie płaskie odciski potwornych głów, dziwacznych potworów itp. Krata jest płaską, otrzymaną szwejsowaniem części splecionych z esowemi i przypomina system krat bocznych w kaplicy Zygmuntowskiej. I to świadczy o dawniejszych tradycyach, przechowanych w klasztorach Bernardyńskich. Z prac blacharskich spotykamy piękną podstawę pod lampę w presbiteryum z banią ozdobną i świecznikami pod lampki, w około niej się wyginającymi w sposób bardzo wdzięczny.

Wiek XVIII pozostawił wiele pięknych ołtarzy i polichromię kościoła *al fresco.* Zbliżająca się chwila koronacyi obrazu przez arcybiskupa Sierakowskiego w roku 1752 wzbudziła tu niemałą czynność przygotowawczą.

Malarstwo ścienne kościołów w XVIII wieku doszło w Polsce do znacznej doskonałości; mieliśmy swoich dekoratorów i sprowadzaliśmy ze Szląska i Morawy. Szkoda, że jak dotąd mało zwracano uwagi na tego rodzaju dekoracye, a jednak mają one zawsze swą głębszą myśl i stylowość. Dziwne podobieństwo w rozkładzie polichromii leżajskiej z malowaniami katedry lwowskiej nakazuje nam bez zaprzeczenia mieć je za dzieło Stanisława **Stroińskiego**, malarza wykształconego w Rzymie i który już przedtem złożył dowody swej biegłości, zdobiąc między latami 1750 a 1751 kościół Matki Boskiej Śnieżnej we Lwowie. Malowania jego w Leżajsku wykonane zostały w latach 1751 i 1752 w sposobie rzeczywistym *al fresco* w tonacyi jasnej przez użycie barw wdzięcznych. Kompozycya odnosi się do uwielbienia Boga-Rodzicy, której Zwiastowanie jest tytułem kościoła. Malowidła na sklepieniu wyobrażają ważniejsze chwile z Jej życia, a związane są udawaną architekturą perspektywicznie, oraz osobnemi postaciami śś. Kościoła, pomieszczonemi w owalach lunet sklepienia, lub wśród obłoków na filarach. Przeważa rokokowa ornamentacya jasno kamienna na tłach barwnych, rozety i skręty zdobią podniebia arkad. Ściany pozostają gładkie, o ile je nie pokrywają obrazy **cudów**. Cała ta polichromia dokonaną jest biegle choć pospiesznie, a daje w obrazach odróżnić rękę zdolniejszych i słabszych pomocników. Jest to lekkie, powietrzne malowanie, z bogatym aparatem giętych ram obrazowych, z dobrem grupowaniem mas, więc też dotąd czyni wrażenie rozumnej dekoracyi kościołów późno renesansowych i podnosi imię Stanisława Stroińskiego jako wybornego malarza fresków.

Dziwna łatwość techniki jest cechą artystów naszej epoki; to kiedy nam przychodzi rozpatrywać się w tych licznych ołtarzach kościoła leżajskiego z epoki panującego stylu rokokowego, podziwiać się musi te nowe motywa, nie wiem, czy niezaczerpane z rospryskujących się fal wodnych lub płomieni, które składają się na mistrzowskie wsporniki pod posągi ołtarzowe i te niezrównane kombinacye form masztowych i strzępień niezrównanych. Mistrze to byli ci snycerze leżajskich ołtarzy ostatnich epok stylowości, którą zniszczyła chęć odrodzenia sztuki na podstawie zimnego klasycyzmu. Obrazy w ołtarzach przedstawiają nie jeden zabytek piękny — jest w nich cały przebieg kierunków sztuki po Rubensowskiej, zawsze z dążnością do bogactw kompozycyi — bliżej zapoznawać się z nimi nie będziemy, zwracając tylko jeszcze uwagę na szereg drobnych gabinetowych obrazków, malowanych starannie na miedzi, a przybitych na filarach kościelnych. Mało zwracają uwagi te po największej części stare kopie z Rubensa, wykonane bardzo starannie i należałoby je umieścić razem zebrane na celniejszem miejscu. A takich drobnych przedmiotów sztuki XVII i XVIII wieku odnalazłoby się jeszcze wiele, gdyby czas dozwolił piszącemu zajrzeć do skarbca kościelnego i splądrować te zaułki kościelne i klasztorne, w których, jak zwykle, pokryły się sprzęty mniej użyteczne i zniszczone.

Jak widzimy, jest klasztór leżajski ważnem miejscem nietylko ze względów pobożności, ale i ze stanowiska sztuki; kto tu trafi, przyzna, że tak ciekawego zbioru okazów epoki baroka i następnej, w takim doborze, gdzieindziej łatwo nie znajdzie i musi się zgodzić, że żal się robi, żeśmy style te, upadkiem sztuki do niedawna nazywali. Szczęśliwe to epoki mające swój własny język form, swój własny styl; jakże łatwo dostrajały się szczegóły, skoro na inny ton, niż panujący dostroić się nie mogły. Ztąd też taka harmonia we wnętrzu kościoła leżajskiego, bo bliskie dwie epoki sztuki przemawiają tutaj językiem form pokrewnych.

Do dziśdnia mówią zachowane zabytki o hojności wielkich rodów, o gorliwości przełożonych klasztoru, umiejących pukać do serc pobożnych o fundacye, strzegących, by przybytek Boży stał wobec ludu jako tron dla Najświętszej Panny, bogato ozdobiony. A dziś wśród tak ciężkich czasów spada na klasztor obowiązek utrzymania tego wszystkiego, co przeszłość zostawiła, w porządku i czystości, podpierania tego, co się z biegiem czasu chyliło do upadku, wprowadzania ładu wszędzie i udogodnień dla pątników, z pobożności do tego cudownego miejsca dążących. Ale Bóg daje gorliwych przełożonych klasztorów i odwagę i oto dzięki składkom groszowym, dokonywa się to wszystko dziś w tych ciężkich czasach.

Pracę taką rozpoczął dla Leżajska dzisiejszy gwardyan, Ojciec Łukasz Dankiewicz przy pomocy swego duchowieństwa klasztornego. Słusznie robi, że rozpoczyna od budynków i od tego we wnętrzu kościoła, co zagrażało upadkiem; czeka go praca olbrzymia restauracyi organów i próchniejących ołtarzy.

Różne są zapatrywania co do dobrej restauracyi; rozumiemy, że jeżeli ma się do czynienia z pierwszorzędnem dziełem dawnego budownictwa, nie tkniętem barbarzyńską ręką mniemanego restauratora, inną będzie od tej, jaką stosować należy do dzieła, oszpeconego później, gdy oszczędność upraszczała sobie robotę. Zasada zachowania wszystkiego w tym stanie, jak zastano, nie zawsze jest stosowną. Uszlachetnić to, co się da, z bezstylowego zrobić odpowiednio stylowem, domyśleć się, co pierwotny architekt mieć praguął: oto zasada, której się trzyma architekt krakowski, p. Zygmunt **Hendel**, któremu powierzono pracę restauracyi leżajskiego kościoła. Wielbiciel wszystkiego, co piękne, stara się on dopełnić to, co wypowiedzianem nie jest, uszlachetnić pozostałe motywa i wydobyć na wierzch. Zasadę tę już przeprowadził, obciągając kościół pięknie profilowanym gzemsem cokołowym, przebudowując i dopełniając wdzięcznie bramę wejścia na cmentarz kościelny, przeprowadzając stylowo okna w zakrystyi i skarbcu, wprowadzając obejście przy murach fortecznych na pomieszczenie stylowych konfesyonałów. Można być pewnym, że restauracya dzisiejsza, o ile nie zmieni charakteru stylowego, podniesie piękność budynku, uszlachetni go. Roboty restauracyi i odczyszczań polichromii Stroińskiego są w toku, dokonywa ich znany artysta lwowski, p. Kopystyński, były uczeń krakowskiej szkoły sztuk pięknych, któremu zawdzięcza się już kilka dobrze przeprowadzonych odnawiań malowań ściennych kościelnych. Uratowano też wspaniały ołtarz wielki, staranną odnową, dokonywaną obecnie przez tak zasłużony dla sztuki kościelnej zakład p. Majerskiego w Przemyślu. Przy takich stosunkach możemy być pewni, że restauracya klasztoru leżajskiego w dobrych spoczywa rękach i byleby fundusze dopisały, o czem wątpić się nie godzi, szczęśliwie do końca doprowadzoną będzie.

W. Łuszczkiewicz.

Przegląd polityczny.

Z Ischl telegrafują do *Fremdenblattu*: „Powołanie Namiestnika hr. Badeniego nie było wcale nagłem, lecz nastąpiło już przed kilku dniami. Uważają też tutaj za nieprawdopodobne, aby decyzya w tym lub owym kierunku nastąpiła natychmiast. Hr. Badeni, jako mąż zaufania Korony i jako Namiestnik jednego z największych i najważniejszych krajów koronnych, został powołany na najwyższy dwór, gdyż Cesarz wśród obecnego wewnętrznego położenia politycznego chciał usłyszeć jego zapatrywania i jego radę. W otoczeniu hr. Badeniego wiedzą bardzo dobrze, iż tenże wcale nie dąży do objęcia steru rządów, gdyż dobrze świadomy jest nadzwyczajnych trudności sytuacyi. Wśród tych okoliczności natychmiastowej zmiany gabinetu, jako to wczoraj wielokrotnie zapowiadano, oczekiwać niepodobna, a także co do przyszłości nie jest ta rzecz załatwiona, a przeto zbyteczne i bezprzedmiotowe są dziś kombinacye o istocie, programie i poszczególnych członkach przyszłego gabinetu. Decyzya zależy od Korony, która wysłuchała zdania jednego z najwybitniejszych funkcyonaryuszów państwowych.

Namiestnik hr. Badeni we środę przed południem powrócił znowu do Wiednia i prawdopodobnie konferować będzie z ministrem hr. Kielmanseggiem.“

Znaczna część dzienników wiedeńskich w artykułach wstępnych zajmuje się powołaniem hr. Badeniego do Ischl. *N. fr. Presse* przypomina słowa wyjątkowej pochwały, jakie do Namiestnika Galicyi wypowiedział Cesarz przy sposobności manewrów wojskowych d. 3 września 1893 r. w Jarosławiu, gdzie ze szczególnem zadowoleniem wspomniał „o znakomitej, pewnej, ścisłej i świadomej celu“ administracyi kraju. Odtąd nazwisko hr. Badeniego należy do tych, z którymi liczono się przy wszystkich politycznych kombinacyach, od tej chwili wymieniano je podczas wszystkich przesileń i krytycznych zwrotów, odtąd także ono znanem w całej Austryi, można powiedzieć stało się sławnem. W hr. Badenim widziano męża, cieszącego się szczególnem zaufaniem Monarchy. Jeśli utworzonym będzie gabinet Badeniego, to nie będzie on parlamentarnym. Niepocieszne stosunki w Izbie poselskiej wskazują same na to, że przyszłe ministeryum będzie wprawdzie konstytucyjnem, ale nie będzie parlamentarnem, a zdaje się to potwierdzać ta okoliczność, iż hr. Badeni nie może być uważany za męża zaufania jakiejś partyi, lecz za męża zaufania Korony. „To też z tem większym spokojem możemy oczekiwać jego wystąpienia na czele gabinetu. Nie mamy powodu przestraszać się ministerstwem nieparlamentarnem. I takie ministerstwo potrzebuje większości, a nie możemy dopatrzeć kombinacyj, w której mogłaby być utworzoną większość z ominięciem niemiecko-liberalnej partyi. Natomiast ministerstwo przejęte austryackim duchem, już z powodu zadania, jakie mu naznaczono, zachowywałoby się z większą objektywnością wobec interesów, jakich ma bronić partya niemiecko-liberalna, niż którykolwiek z rządów, jakich dożyliśmy od ostatniego ministerstwa Auersperga.“ — *N. W. Tageblatt* występuje za tem, aby prowizoryum w rządzie położono możliwie najrychlej koniec. Potrzebujemy męża i systemu. Pod rządem prowizorycznym musi się rozluźnić sprężystość administracyi. Naszej ojczyźnie potrzeba stanowczego męża i stanowczego systemu, a wtedy będziemy wiedzieli, jak się mamy zachować wobec wielkich narodowych i politycznych kwestyj, których rozwiązania teraz poprostu omijano, lub na nieograniczony czas odraczano. — *Öst. Volks Ztg* pisze o hr. Badenim: „Nie jest on w żadnym kierunku naturą skrajną. Należy on do tych galicyjskich polityków, którzy mają poczucie tego, co Galicya Austryi zawdzięcza.“

Hr. Ryszard Belcredi, dotychczasowy pierwszy prezydent trybunału administracyjnego, uwolniony został od sprawowania wysokiego tego urzędu najwyższem pismem odręcznem cesarza, którego tekst ogłosiła wczorajsza depesza biura korespondencyjnego. Hr. Belcredi ma obecnie lat 72; do służby państwowej wstąpił w roku 1848. W roku 1854 jako starosta w Znaimie otrzymał tytuł radzcy namiestnictwa. Na wiosnę 1861 roku został zamianowany prowizorycznym kierownikiem rządu kraj. na Szląsku i równocześnie wybrany został posłem sejmu szląskiego do Rady państwa, gdzie zdobył sobie stanowisko jednej z najwybitniejszych sił partyi konserwatywnej. Definitywnym szefem władzy krajowej na Szląsku został hr. Belcredi w październiku 1862 roku. Ztamtąd powołany został do Pragi na tymczasowe kierownictwo tamtejszego namiestnictwa, a w maju 1864 roku otrzymał nominacyę na namiestnika Czech. — Kiedy w czerwcu 1865 roku Schmerling musiał ustąpić, hr. Belcredi objął urząd ministra spraw wewnętrznych i ministra stanu. Działalność jego, rozpoczęta zawieszeniem konstytucyi, trwała aż do lutego 1867 roku. Prezydentem trybunału administracyjnego został hr. Belcredi czternaście lat temu bezpośrednio po baronie Stählinie. Od roku 1878 jest hr. Belcredi kawalerem Złotego Runa. Do *Fremdenblattu* telegrafują z Ischl, że następcą hr. Belcrediego na stanowisku pierwszego prezydenta trybunału administracyjnego zostanie były minister sprawiedliwości hr. Schönborn

Hr Eugeniusz Zichy, który onegdaj wieczorem powrócił ze swej ekspedycyi do Azyi, opowiada w jednym z dzienników węgierskich ciekawe szczegóły o swojej audyencyi u cara, która trwała przeszło 40 minut. Hrabia zaznacza, iż car żywo interesował się ekspedycyą i wypytywał się o jej rezultaty. Odpowiedź hrabiego, iż ekspedycya odnalazła kierunek węgierskiej wędrówki ludów i stwierdziła pewne ślady odpadłych od Węgrów ludności, wywołała wielkie wrażenie na carze, który na uwagę, iż starzy Węgrzy są spokrewnieni z Rosyanami, odparł: „To jest zmienność polityki. Ludy stoją ze sobą raz w sojuszu, potem rozłączają się i znowu schodzą się ze sobą“. W końcu rozmowy wyraził car zadowolenie z tego, iż na pamiątkowej wystawie budapeszteńskiej utworzony zostanie także oddział kaukazki.

Petersburski *Swiet* wraca raz jeszcze do sprawy znanego komunikatu o stanowisku Rosyi wobec Bułgaryi i pisze co następuje: „W Petersburgu żyje pewien dziennikarz cudzoziemiec, który jest sprawozdawcą zagranicznych agentur. Bliskie jego stosunki ze sferami dyplomatycznemi nie są dla nikogo tajemnicą. Dziennikarz ten bezpośrednio po odjeździe bułgarskiej deputacyi ośmielił się przesłać wiedeńskim dziennikom świadomie fałszywe doniesienie, które rzekomo wyszło od rosyjskiego rządu i było dla Bułgarów bardzo nieprzychylne. Falsyfikat ten sprawił sensacyę i mógł oddziałać niepomyślnie na sprawę bułgarskiej deputacyi.“ *Swiet* omawia następnie sprawę komunikatu oraz znanego oświadczenia biura Wolffa i dochodzi do wniosku, iż wymieniony dziennikarz jest także korespondentem biura Wolffa. „Dokładne dochodzenia wykazały, że na niego spada cała wina. Za podobny figiel zagraniczny dziennikarz, w Berlinie n. p., byłby bezzwłocznie wydalony. Autor falsyfikatu bawi tymczasem bez przeszkody w Petersburgu. Ale cierpliwość dyplomacyi rosyjskiej wyczerpie się zapewne wobec nowego oszczerstwa na rząd rosyjski. Wiedeńska półurzędowa *Presse* twierdzi mianowicie, że komunikat egzystował rzeczywiście, ale że wobec niepomyślnego wrażenia, jakie wywołał, rosyjski urząd spraw zagranicznych pospiesznie go zdementował.“ Zdaniem *Swieta* należy wyśledzić bez wahania „autora fałszywych wiadomości, które nietylko są nieuczciwe, lecz także podpadają pod kodeks karny.“ — Redakcya wiedeńskiej *Presse* w odpowiedzi na powyższy artykuł pomieszcza następującą notatkę: „*Swiet* może się uspokoić. Osoba wysyłającego komunikat z dnia 1 b. m. jest w tej sprawie zupełnie obojętna. Ten całkowicie nam nieznany pan jest istotnie sprawozdawcą biura Wolffa i tekst swego doniesienia otrzymał z najlepszej rosyjskiej strony. Wiedeńskie biuro otrzymało komunikat od biura Wolffa, a nie wprost z Petersburga. W Petersburgu zresztą będą już dobrze wiedzieć, dlaczego nie można pójść za radą *Swieta* i wydalić korespondenta biura Wolffa.“

Węgry. W tych dniach odbyła się rada węgierskich ministrów, na której, jak utrzymują dzienniki budapeszteńskie, uchwalono postawić na porządku dziennym pierwszych posiedzeń Sejmu, niezałatwione jeszcze całkowicie projekty o wolnem wykonywaniu religii i recepcyi żydów. Z ustawy o wolnem wykonywaniu religii, Izba magnatów nie zatwierdziła, jak wiadomo, postanowienia, dotyczącego bezwyznaniowości. W ustawie o recepcyi żydów odrzuciła Izba paragraf o przechodzeniu z chrystyanizmu na wiarę żydowską; paragraf ten wcielony ma być w ustawę o wolnem wykonywaniu religii i wskutek tego projekt o recepcyi żydów przedstawiony zostanie do sankcyi. Po projektach kościelno-politycznych przyjdzie pod obrady Sejmu projekt o sądownictwie kuryalnem w sprawach wyborczych, a następnie budżet na rok 1896. Projekt o upaństwowieniu administracyi wniesiony zostanie jeszcze w roku przyszłym, ale obradować nad nim będzie już nowy Sejm. Niezależnie od projektu o upaństwowieniu administracyi załatwiony będzie jeszcze w r. 1896 projekt o sądownictwie administracyjnem. Sejm rozpoczyna swoje prace w dniu 27 września.

Bułgarya. Z Zofii donoszą do *Timesa* o poważnych nieporozumieniach pomiędzy konserwatywnymi a unionistycznymi czyli rusofilskimi członkami gabinetu. Unioniści starają się doprowadzić do dymisyi Nacsewicza i Petrowa. Stoiłow okazywać ma skłonności do przyjęcia unionistycznego programu. Książę jednak żadną miarą nie chce się rozstawać z Petrowem. Zdaniem korespondenta *Timesa* przed księciem są dwie alternatywy: albo wojskowe rządy z pomocą Petrowa, albo zaakceptowanie czysto-rusofilskiego gabinetu, którego moralnym kierownikiem byłby metropolita Klemens.

Książę wraz ze wszystkimi ministrami udał się na kilkodniową wycieczkę w góry Rhodope.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że metropolita Klemens, jak sam już teraz głośno przyznaje, nie otrzymał bynajmniej żadnego mandatu w Petersburgu, lecz „odpowiednio do swoich wrażeń“ sam sformułował pięć punktów streszczających rzekome postulaty rosyjskie, stanowiące warunki uznania księcia. Wobec tego niknie ostatni cień rękojmi, że w razie gdyby książę dopełnił tego, czego sobie metropolita Klemens życzy, Rosya zechce przystąpić do uregulowania stanowiska księcia.

Ruch przedwyborczy.

Otrzymujemy następującą odezwę do wyborców większych posiadłości okręgu krakowskiego:

My niżej podpisani, przez centralny komitet wyborczy dla Galicyi zachodniej dla wyboru posłów z kuryi większych posiadłości okręgu krakowskiego powołani mężowie zaufania, mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego (powiatów politycznych: Kraków, Chrzanów, Wadowice, Żywiec, Biała, Myślenice, Wieliczka, Bochnia i Brzesko) na zgromadzenie celem wyboru: 1) komitetu wyborczego; 2) delegata na zjazd delegatów komitetów wyborczych odbyć się mający dnia 31 sierpnia 1895 roku w Krakowie.

Zgromadzenie to odbędzie się we wtorek dnia 27 sierpnia b. r. o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy św. Marka L. 5 I piętro.

Kraków d. 20 sierpnia 1895.

Stanisław Badeni, Władysław Haller, Adam Jordan, Alfred Milieski, Stanisław Larysz Niedzielski, Franciszek Paszkowski, Andrzej Potocki, Stanisław Żeleński.

Z Tarnowa piszą nam:

Powołani przez centralny komitet wyborczy dla Galicyi zachodniej mężowie zaufania do wyboru posła z kuryi mniejszej własności powiatu tarnowskiego odbyli pod przewodnictwem p. Adolfa Dobrzyńskiego w dniu 17 b. m. posiedzenie, na którem uchwalono zaprosić do powiatowego komitetu następujące osoby: Jakóba Stawosza, Pawła Byśka, Szczepana Kordelę, Antoniego Szatkę, Filipa Włodka, Józefa Zymutę, Ludwika Tyrkę, Stanisława Florka, Jana Krogulskiego, Jana Mieszczańskiego, Kajetana Grocha, Kaspra Bogdanowicza, Józefa Kormana, Bogusza Jędrzeja, Krajewskiego Jana, Józefa Bibro, Jana Nawrockiego, Wojciecha Slezaka, Wróceskiego Jana, Konstantego Darowskiego, Franciszka Trybę, Jana Molczyka, Stanisława Słowika, Aleksandra Baczyńskiego, Frymczaka Jana, Sępka Tomasza, Jędrzeja Sassaka, Adama Kulę, Józefa Siuskę, Janusia Jana, Wojciecha Bednarza, Walkowicza J., Józefa Bernasia, Wodczyńskiego W., X. Owsiankę, X. Siemieńskiego, X. Młyńca i X. Józefa Czerneckiego.

Pierwsze posiedzenie wzmocnionego komitetu odbędzie się dnia 23 sierpnia o g. 11 rano.

Z Przemyśla piszą nam d. 19 b. m.:

Dzisiaj odbyło się tutaj pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego zgromadzenie wyborców większej własności obwodu przemyskiego. Na tem zebraniu toczyła się ożywiona dyskusya o sprawach sejmowych i o czynności dotychczasowych posłów.

Wybrano komitet z dziewięciu, w którego skład wchodzą wyborcy z czterech powiatów, tworzących obwód przemyski. Przewodniczącym tegoż komitetu wybrany książę Adam Sapieha, zastępcą jego hr. Szeptycki. Temuż komitetowi poruczono ponowne zwołanie wyborców celem prowadzenia dalszej dyskusyi nad głównemi sprawami, które mogą być przedmiotem obrad sejmowych. Delegatem na zjazd odbyć się mający we Lwowie wybrano księcia Jerzego Czartoryskiego.

Z Łańcuta otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 19 sierpnia b. r. odbyło się w sali kasynowej w Łańcucie pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego zebranie i ukonstytuowanie komitetu przedwyborczego dla wyboru posła z mniejszej własności powiatu Łańcuckiego. Obecni członkowie komitetu obszerniejszego w liczbie 136 wybrali przez aklamacyę przewodniczącym hr. Romana Potockiego, tegoż zastępcą X. kanonika Andrzeja Karakulskiego, a sekretarzem p. Adama Wolskiego. Poczem wybrano komitet ściślejszy, do którego powołano: hr. Romana Potockiego, Antoniego Trojnara, Marcina Marka, Franciszka Puchałę, X. Krakowskiego, Bolesława Żardeckiego, Antoniego Władykę, Jędrzeja Paculę, Jana Wodeckiego, Hilarego Lewickiego, Józefa Pieniążka, Jana Zmorę, Stanisława Koniecznego, Piotra Swistka, X. Łazińskiego, Bronisława Nowińskiego, Tymko Rumiesza, Jędrzeja Czerwonkę, Jana Zawilskiego, Marcina Lacha, Jana Cetnarskiego i X. kanonika Karakulskiego. Delegatem do komitetu centralnego w Krakowie wybrano przez aklamacyę hr. Romana Potockiego.

Następnie wszczęła się obszerna dyskusya nad osobą kandydata i uchwalono jednomyślnie zalecić Bolesława Żardeckiego, dotychczasowego posła, wiceprezesa Rady powiatowej i dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Łańcucie, jako kandydata do wyboru na posła. Zauważa się w końcu, że zapytani przez notaryusza z Przeworska p. Wodeckiego włościanie, których było przeszło stu na posiedzeniu, oświadczyli jednogłośnie z całą stanowczością, że nie myślą wcale jakiegokolwiek włościanina stawiać jako kandydata na posła, że mają zupełne zaufanie do p. Żardeckiego. P. Żardecki nie wygłaszał mowy kandydackiej, gdyż zaznaczył z góry, że wyborcy znają go z dotychczasowej działalności w Sejmie i z sejmików relacyjnych odbytych w czterech miejscowościach powiatu, jednakowoż gotów jest na każdą odpowiedzieć interpelacyę. Interpelowali kandydata włościanie: Czerwonka, Magryś i Trojnar, jakoteż X. Karakulski w różnych kierunkach, a w szczególności: do jakiego stronnictwa w Sejmie kandydat w razie wyboru zamierza należeć, dalej co do zmiany ustawy o przynależności, rewizyi katastru gruntowego, połączenia obszarów dworskich z gminami, sporów prowizoryalnych i mniejszych przestępstw karnych, jakoteż szkół wyznaniowych. Na stawiane interpelacye udzielał kandydat jasne i wyczerpujące odpowiedzi, a w szczególności zaznaczył, że w razie wyboru należeć będzie w Sejmie do klubu włościańskiego i że program zawierający postulata włościańskie w zupełności przyjął.

Wyborcy z kuryi mniejszej posiadłości okręgu lwowskiego odbyli w dniu wczorajszym zgromadzenie w sali Rady powiatowej, które zagaił p. Dawid Abrahamowicz przemową naprzemian w języku polskim i ruskim wygłoszoną. Przewodniczącym wybrano p. Michała Sklepińskiego wójta z Zamarstynowa, zastępcą p. Fedoryszyna, wójta ze Skniłowa. Wyborcy zwolnili p. Teofila Merunowicza, dotychczasowego swego posła od składania sprawozdania, gdyż oświadczyli, że czynności poselskie p. Merunowicza są im dokładnie znane — natomiast p. Głowacki postawił p. Merunowiczowi szereg interpelacyj. P. Merunowicz w odpowiedzi oświadczył, że uważa reformę wyborczą za przedwczesną, co zgromadzeni przyjęli oklaskami. Dalej oświadczył się poseł Merunowicz za przymusową asekuracyą od ognia, poczem wyjaśnił sprawę soli bydlęcej, zaznaczając, że w tym roku będzie otwarty powiatowy skład soli dla bydła, a wreszcie omawiał sprawę regulacyi rzek. Zgromadzenie wyraziło p. Merunowiczowi wotum zaufania, a p. Fedoryszyn podziękował posłowi za gorliwe popieranie interesów ludności ruskiej w Sejmie krajowym.

Wójt Maślanka zalecił ponowny wybór p. Merunowicza na posła, prosząc go zarazem, aby w Sejmie popierał sprawę polepszenia bytu nauczycieli wiejskich, aby starał się o ograniczenie emigracyi włościan, o zmniejszenie poruczonego gminom zakresu działania i o otwarcie źródeł taniego kredytu dla włościan rolników. P. Merunowicz w dłuższym wywodzie wyjaśniał poruszone kwestye. Na interpelacyę w sprawie ruskiej odpowiedział p. poseł (po rusku), że nie trzymając się żadnych z trzech partyj ruskich w Sejmie, które między sobą wiodą spór o przewodnictwo w reprezentacyi i ster narodowością ruską, interesa żywotne tej narodowości zawsze najgorliwiej popierał. (Zgromadzeni przyjęli to oświadczenie brawami). Zgromadzeni powzięli następnie jednogłośnie (przez powstanie) uchwałę, mianującą pana Teofila Merunowicza kandydatem na posła do Sejmu krajowego z kuryi mniejszej posiadłości okręgu lwowskiego. Z kolei wybrano komitet przedwyborczy z 30 członków.

Po południu odbyło się w tym samym lokalu zgromadzenie wyborców z kuryi wielkiej własności obwodu lwowskiego. Przewodniczył X. infułat Zabłocki. Na tem zebraniu zdawał sprawę z czynności swoich poselskich dotychczasowy poseł, pan Dawid Abrahamowicz. Zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania dla p. Abrahamowicza, uznając go równocześnie kandydatem na posła na dalszy peryod wyborczy.

Z Tarnopola piszą dnia 19 b. m.: Wczoraj odbyło się w sali magistratu zgromadzenie wyborców pod przewodnictwem burmistrza miasta p. Pohoreckiego, celem złożenia komitetu przedwyborczego. Przebieg tego zgromadzenia był bardzo burzliwy. Kandydat adwokatury p. Eisenstätter wystąpił namiętnie przeciw wszelkiej łączności z komitetem centralnym i przeciw szlachcie, zastrzegając się z góry przeciw kandydaturze szlachcica w ogóle, a w szczególności hr. Leona Pinińskiego, który wedle krążących w mieście pogłosek, zamierza ubiegać się o tutejszy mandat poselski. Mniej więcej w tym samym duchu przemawiał imieniem mieszczaństwa ruskiego p. Bekiesiewicz. W obronie szlachty i komitetu centralnego stanęli pp.: radca sądowy Balko i dyr. seminaryum Michałowski. Następnie wybrano komisyę złożoną z 7 członków, która zaproponowała zgromadzeniu komitet przedwyborczy z 45 osób się składający. Wedle wniosku przewodniczącego miano nad przyjęciem tej listy *en bloc* głosować, co jednak z powodu protestu p. Eisenstättera nie nastąpiło. Gdy głosowanie nad każdym członkiem tej listy z osobna nie odniosło pożądanego skutku, zadekretował p. przewodniczący, że lista, za którą większość zgromadzonych się oświadczała, w zupełności została przyjętą. Niezadowoleni tą enuncyacyą przewodniczącego poczęli wołać „hańba,“ „wstyd,“ w sali powstało wielkie zamięszanie i hałas, wskutek czego przewodniczący widział się zniewolonym posiedzenie zamknąć. Krążą pogłoski, że p. Eisenstätter zamierza zawiązać kontrakomitet, którego celem byłoby przeprowadzenie wyboru księdza kanonika Gromnickiego (Rusina).

W powiecie buczackim na zebraniu wyborców, odbytem dnia 16 b. m. w Buczaczu, postawiono kandydaturę p. Artura Cieleckiego, właściciela dóbr z Porchowy. Dotychczas powiat ten reprezentował p. Władysław Czaykowski. W Buczaczu zawiązał się ruski komitet włościański i przeciw p. Cieleckiemu wysunął kandydaturę włościanina Piotra Piwowarczuka z Zubrzca. Ów komitet włościański zwołał zgromadzenie przedwyborcze na dzień 25 b. m. do Buczacza, na dzień 27 b. m. do Monasterzysk, 28 b. m. do Potoka złotego, a na dzień 1 września do Jazłowca.

W powiecie Doliniańskim Rusini postawili kandydaturę X. Bazylego Niebyłowca, gr. kat. parocha z Perechińska. Ze strony polskiej kandyduje tam p. Witosławski, dotychczasowy poseł. Profesor Włodzimierz Szuchiewicz, o którym doniosły niektóre pisma, iż zamierza kandydować w Dolinie, w liście wystosowanym do *Diła* zaprzecza temu doniesieniu.

W powiecie rohatyńskim Rusini stawiają kandydaturę X. dziekana Józefa Makohońskiego, gr. kat. parocha z Lipicy górnej. Jak donoszą z Rohatyńskiego, kandydatura ta niema prawie żadnych szans powodzenia, gdyż większość wyborców oświadcza się za ponownym wyborem dotychczasowego posła p. Mikołaja Torosiewicza.

Zgromadzenie wyborców m. Stanisławowa odbyć się miało wczoraj. Wszyscy twierdzą, iż posłem z miasta Stanisławowa będzie wybrany ponownie Dr Leon Biliński, prezydent kolei państwowych.

Z Dobromila piszą:

Za inicyatywą mężów zaufania Komitetu centralnego, zawiązał się i u nas komitet wyborczy, w skład którego weszli reprezentanci wszystkich warstw społecznych. Prezesem komitetu wybrany został Józef Nowosielecki, właściciel dóbr ziemskich, zastępcą Dr Ludwik Cwiklicer, burmistrz miasta Dobromila. Komitet przyjął jednogłośnie kandydaturę dotychczasowego posła na Sejm krajowy i marszałka powiatu, Pawła Tyszkowskiego, wychodząc z zasady, że posiada on w szczególności mir u włościan powiatu. Zdawało się też, że nie podniesie się przeciw tej kandydaturze żaden głos i że zgodzą się nań tak Polacy, jak i Rusini, tem więcej, że jak na pogrzebie ś. p. Antoniego Tyszkowskiego podniósł nawet poseł Antoniewicz, rodzina Tyszkowskich zarówno dobro polskiego, jak i ruskiego ludu, zawsze miała na oku. Tymczasem niektórzy nieprzejednani Rusini, jak ksiądz Hukiewicz, rozpoczęli kontragitacyę, namawiając wójtów, aby nie dopuścili do wyboru nikogo z „panów szlachty.“ Jako argument agitacyjny służy stara piosnka, że „panowie“ nie starają się o zniżenie podatków. Słusznie mu na to odpowiedział jeden z wójtów: ale za to postarali się o zrównanie prestacyj szkolnych. To też dzięki zdrowemu rozumowi naszych włościan, wybór p. Tyszkowskiego można uważać za zapewniony. — Delegatem na zjazd do Lwowa wybrany został p. Józef Nowosielecki.

Z Kosowa piszą:

Na 20 b. m. zwołany został przez marszałka Rady powiatowej w Kosowie, p. Przybyłowskiego komitet przedwyborczy, celem postawienia kandydata i wybrania delegata na zjazd delegatów na 22 b. m. do Lwowa. Rejent kosowski p. Włodzimierz Łuszpiński, na którego z wielu stron wskazywano jako na przyszłego kandydata na posła do Sejmu z tutejszej kuryi małych posiadłości, stanowczo oświadczył, że kandydatury tej nie przyjmie i kandydować nie chce. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że komitet przedwyborczy postawi kandydaturę dotychczasowego długoletniego posła kosowskiego, p. Zaleskiego, a ponowny wybór jego w Kosowie, można już teraz uważać za zapewniony.

Z Przemyślan piszą:

Dnia 18 b. m. zawiązał się wskutek polecenia Komitetu centralnego, komitet miejscowy wyborczy na nasz powiat. Pierwszą czynnością wyborczego komitetu było wybrać delegata na zjazd delegatów, którym wybrany został p. Stanisław Wybranowski z Kimirza; następnie naradzano się nad wyborem posła na Sejm z mniejszych posiadłości powiatu tutejszego. Po dłuższej naradzie postawiono jednogłośnie kandydaturę hr. Romana Potockiego, dotychczasowego posła z tutejszego okręgu wyborczego, jako mającą najwięcej szans, zwłaszcza gdy hr. Potocki stanie przed wyborcami i złoży sprawozdanie ze swej czynności poselskiej. O ile nam wiadomo, nie postawiła dotąd ruska partya swego kandydata w tutejszym okręgu, a jeżeli postawi, to li tylko, aby zadość uczynić zwyczajowi, gdyż wobec hr. Potockiego, którego ludność wszystka popierać będzie, nie utrzyma się żaden inny kandydat.

Sejmik relacyjny.

W obszernem streszczeniu podaliśmy wczoraj przemówienie posła Franciszka Paszkowskiego, wypowiedziane na sejmiku relacyjnym licznie zgromadzonych wyborców z mniejszej własności powiatu krakowskiego.

Po sprawozdaniu p. Paszkowskiego przyjętem hucznymi oklaskami zabrał głos p. Franciszek Wójcik z Wyciąża i zaznaczył na wstępie, że na nim sprawozdanie posła nie zrobiło dobrego wrażenia. Następnie nie licząc się z tem, co sprawozdawca poseł o poszczególnych sprawach krajowych poprzednio oświadczył — podniósł szereg zarzutów, z powodu subwencyi krajowej na teatr we Lwowie — z powodu niedostatecznej regulacyi rzek, a specyalnie z powodu poprzedniego regulowania prawego brzegu Wisły od m. Krakowa do Niepołomic, przez co lewy, krakowski brzeg tem więcej narażany jest na wylewy, z powodu niedostateczności kredytu włościańskiego, z powodu spodziewanego powiększania ciężarów przed zamierzoną reformę ustawy gminnej itp. i oświadczył, że żadne argumenta przeciw ukrajowieniu asekuracyi przekonać go niezdołają.

Wyborca p. Ludwik Swolkień w dłuższej przemowie wyraził posłowi podziękowanie za dotychczasową działalność i za zajęte stanowisko w sprawie ustawy szkolnej i ustawy drogowej.

P. Adam Moksa z Wyciąża interpelował o stanowisko posła w sprawie zmniejszenia lat służby potrzebnej do emerytury nauczycielom.

Gdy już nikt interpelacyi nie stawiał, zabrał głos ponownie p. Paszkowski, a po udzieleniu zadowalniających odpowiedzi na inne interpelacye, szczegółowo wykazał, że interpelant p. Wójcik w zarzutach swych sprawozdanie posła albo pominął milczeniem, albo źle zrozumiał. Co do subwencyi na teatr lwowski przytoczył p. Paszkowski przemówienie w Sejmie posła włościanina p. Kramarczyka, który popierając udzielenie subwencyi na teatra, świetnie zaznaczył, że odmówienie krajowego poparcia na teatr byłoby objawem takiej ciasnoty umysłowej, której każdy inteligentny włościanin wstydzić się powinien. Wobec takiego głosu światłego włościanina posła Kramarczyka dziwi się mowca, że tak inteligentny włościanin jak p. Wójcik, który nieraz był w teatrze i działania takich sztuk, jak *Kościuszko pod Racławicami*, pewnie doświadczył, czyni mu z powodu subwencyi na teatr zarzut.

Gdy regulacya prawego brzegu Wisły od Krakowa do Niepołomic była postanowiona, sprawozdawca nie był jeszcze posłem; obecnie podjął staranie wspólnie z reprezentacyą powiatu krakowskiego, aby plany regulacyi także lewego (od strony powiatu krakowskiego) brzegu zostały jak najprędzej wykończone i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożone.

Zarzut p. Wójcika, że zamierzona przez Sejm zmiana ustawy gminnej powiększy tylko ciężary małej własności, pomija wyrażone przez sprawozdawcę z naciskiem zdanie, że reforma ta nie może powiększyć ciężarów mniejszej własności na rzecz lokalnej administracyi; gdy zaś Sejm już uchwalił, że obszary dworskie mają równomiernie te ciężary ponosić, więc obciążenie musi być mniejsze. Zarzut co do nieuchwalenia wniosku posła Kramarczyka w sprawie paszportów dla bydła jest bezprzedmiotowy, bo odnośne wezwanie do rządu na wniosek posła Kramarczyka Sejm uchwalił, a sprawozdawca za tem głosował. Więcej nie mógł Sejm nic zrobić, bo ta sprawa nie należy do jego kompetencyi.

Co do przymusowej asekuracyi odwołał się mowca do zdania zgromadzenia, kto ma słuszność, czy mowca, który na poparcie swego zdania przytoczył przekonywujące cyfry, czy interpelant, który bez podania motywów oświadczył, że żadne argumenta przeciw ukrajowieniu asekuracyi go nie przekonają.

P. Wójcik otrzymawszy taką odprawę zabrał głos — ale nie zwrócił się już do p. Paszkowskiego, lecz do p. Swolkiena, zapewniając wśród powszechnych, za przykładem przewodniczącego oklasków, że on i jego stronnicy pragną dla ludu narodowej i patryotycznej oświaty.

W końcu zabrał głos p. Kirchmayer, wyborca z mniejszej posiadłości z Bieńczyc, podniósł działalność posła Paszkowskiego w komisyach sejmowych, a przedewszystkiem jego działalność dla uzyskania ulg w dodatkach krajowych dla opodatkowanych W. Księstwa Krakowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego.

Na wniosek mowcy tudzież p. Andrzeja Romanowskiego z Prądnika Białego, zgromadzeni wśród hucznych oklasków wyrazili posłowi p. Paszkowskiemu swe zaufanie i podziękowanie za działalność dotychczasową.

Na tem przewodniczący p. Milieski zamknął posiedzenie.

Nadmienić należy, że zgromadzenie było bardzo liczne, a zebrani włościanie — przeważnie w białych sukmanach — okazywali żywe zainteresowanie się i dobre zrozumienie treściwie przedstawionych im spraw.

Opieka nad przemysłem w Królestwie.

(§) Odpowiadając br. Szuwałowowi na życzenia, wyrażone przy rozdawaniu nagród na wystawie metalowej, dyrektor tej ostatniej, p. Lucyan Wrotnowski, wyraził nadzieję, że w nowym naczelniku kraju przemysł i handel Królestwa znajdą „nareszcie“ życzliwego opiekuna.

Co znaczyć miał — pisze *Kuryer Poznański* — ten dyplomatycznie wtrącony przysłówek? Byłżeby dotychczas przemysł w najbardziej pod względem ekonomicznym rozwiniętej części państwa bez życzliwej opieki i orędownictwa? Wszak ten rozwój, to jeden z argumentów rosyjskich publicystów i urzędowych statystyków, używanych dla dowiedzenia, że nam się pod berłem rosyjskiem dzieje lepiej, niż w dzielnicy poznańskiej i galicyjskiej? Jest że to wreszcie rzeczą możliwą, aby rząd rozumny w państwie prawidłowo uorganizowanem nie troszczył się o dobrobyt ekonomiczny prowincyi, której bilans budżetowy zamyka się stale przewyżką wpływów podatkowych ponad wydatkami państwowymi, która zatem więcej daje skarbowi, aniżeli od niego otrzymuje? Wszak wreszcie bądź co bądź przemysł ten wzrósł w ostatniej ćwierci stulecia znacznie i niezaprzeczenie?

Odpowiedź na te pytania na dwie rozpada się części. Tak jest, w rzeczy samej, przemysł Królestwa wzrósł i rozwinął się bardzo, ogólna suma wytwórczości przenosi znacznie ogół produkcyi przemysłowej w innych dzielnicach polskich. Pozostaje wszakże do rozstrzygnięcia kwestya, czy rozwój ten dokonał się dzięki poparciu i opiece rządu rosyjskiego, czy też pomimo braku jednej i drugiej?

Cóż zdziałał mianowicie rząd rosyjski specyalnie dla rozwoju przemysłu Królestwa? Otoczył go protekcyą celną — odpowiadają publicyści urzędowi i nieurzędowi. Niewątpliwie z protekcyi tej przemysł nasz korzystał i korzysta. Ale protekcya ta ma i miała na celu całe państwo, Królestwo korzystało tu tylko ze swego geograficznego położenia. Kapitały i przedsiębiorcy napłynęli do nas od zachodu. Wolność przemysłu i handlu dla cudzoziemców zagwarantowana była już oddawna u nas kodeksem cywilnym i handlowym, oraz traktatami, po większej części za Księstwa warszawskiego pozawieranemi.

Obcy przedsiębiorcy i obce kapitały znalazły u nas i przyrodzone bogactwa mineralne i ludność robotniczą w kraju gęsto zaludnionym. Bank polski, instytucya przez Polaków na szeroką skalę pomyślona i przez Polaków administrowana, dała potężny impuls ruchowi przemysłowemu.

Po zniesieniu samorządu nad przemysłem Królestwa Polskiego zaciążyła zmora biurokratycznego centralizmu. — Przez cały szereg lat, a zwłaszcza i najbardziej w epoce rządów jenerała Hurki, która była zarazem epoką wybujałych antagonizmów narodowościowych, epoką wzmożonej supremacyi państwa i jego interwencyi we wszystkie dziedziny życia społecznego, miał przemysł Królestwa do przezwyciężenia cały opór tej wielkiej machiny ogólnej i jej prowincyonalnych rozgałęzień i trybów.

Zniesiono Bank polski i na jego miejsce ustanowiono przestarzałą, prymitywną, do innych warunków ekonomicznych przystosowaną organizacyę kantorów centralnego banku państwa. Zatamowano rozwój komunikacyi względami strategicznymi, nie pozwalając nawet na wykończenie i naprawienie dróg szosowych w zachodniej części kraju. Ograniczono cudzoziemców w posiadaniu dóbr nieruchomych. Aż w końcu pozwolono dotrzeć i rozpanoszyć się w naczelnych instytucyach ogólno państwowych zasadzie rywalizacyi i protekcyi jednych okręgów przemysłowych wobec drugich. Podzielono przemysłowców jednego państwa na dzieci rodzone i pasierbów, otwierając szerokie pole dla intryg, przymilań się i protekcyi lepszych. Na usługi tej rywalizacyi oddano potężny aparat taryf różnicujących, protegujących jedne i upośledzających drugie okręgi. Protegowane były i są do dziś dnia te, które się zalecały „patryotyczną prawomyślnością i krzykactwem."

Świeżo n. p. nie dopuszczono do obniżki taryf węglowych na kolei wiedeńskiej, aby nie urazić przemysłowców okręgu moskiewskiego, którzy mogliby krzyknąć w swoich organach, że departament taryfowy protegu je okręg łódzki, chociaż fabrykanci moskiewscy w rozmowach prywatnych sami już dziś przyznają, że Łódź ze względu na wysokość płacy robotniczej, znajduje się w warunkach gorszych od Moskwy.

W państwie, gdzie panuje zasada, że wszystko jest zakazane, na co niema specyalnego zezwolenia, uzyskanie jakiejkolwiek koncesyi, założenie najskromniejszej instytucyi ekonomicznej jest rzeczą niesłychanie trudną, a częstokroć wprost do osiągnięcia niepodobną. — Przezwyciężenie oporu władz lokalnych jest przytem jeszcze trudniejsze, aniżeli przeprowadzenie sprawy przez otchłań petersburskiego centralizmu.

Jenerał Hurko wyrobił był sobie w Petersburgu taki wpływ u monarchy, a taki autorytet w ministeryach, że bez jego opinii nie ważono się zdecydować najdrobniejszej sprawy, dotyczącej Królestwa Polskiego. Jakże wpływu tego używał dla dobra powierzonego mu kraju?

Oto trzymał się stale tej zasady, że należy odmawiać wszystkim prośbom, od Polaków wychodzącym, odrzucać wszystkie ich żądania, nawet w najdrobniejszych codziennych sprawach, nie mających zupełnie charakteru politycznego. Jego kreatury urzędnicze bardzo ściśle przejęły, a może same podsuwały mu tę arcywygodną taktykę. Oto parę ciekawszych, a nieogłoszonych dotąd przykładów.

Przy budowie kolei nadwiślańskiej proszono jenerała Hurkę, aby stacyę Ostrów zbudować przy samem mieście, nie zaś o trzy wiorsty za miastem. Troskliwy opiekun ekonomicznych interesów kraju odpowiedział: *„Ja dla ostrowskich żidow stroit' wogzała nie budu."*

Od wielu już lat z powodu oporu władz nie założono w Królestwie żadnej instytucyi kredytowej. Zwłaszcza potrzeba kredytu drobnego zupełnie nie mogła być zaspokojona. Niegdyś za pozwoleniem Hurki założono kilka kas zaliczkowo-wkładkowych w małych miasteczkach i parę kas przemysłowców w miastach większych. Ale wszelkie usiłowania o dalszy rozwój tych instytucyj były daremne. Dowiadywano się w Petersburgu o przyczynę odmowy i otrzymano pewne zwierzenie, że opinia jenerał-gubernatora Hurki bywa zawsze nieprzychylna, a to z motywu, przytaczanego przez p. jenerał-gubernatora, że instytucye drobnego kredytu mogłyby przyczyniać się do wzrostu operacyi włościan, co jest niepożądane, bo włościanie powinni znać tylko komisarza i swoją kasę gminną.

Wtedy nieboszczyk hr. Ludwik Krasiński, jako prezes Towarzystwa przemysłu i handlu, spróbował wyperswadować jenerałowi Hurce płonność jego obaw wykazując, że tu chodzi o ludność miejską, o drobny przemysł, nie zaś o włościan. Hurko udał przekonanego i zalecił podać nową prośbę, byleby proponowana instytucya operowała w mieście większem. Więc kilkunastu obywateli i rzemieślników warszawskich wniosło podanie o koncesyę na kasę zaliczkowo-wkładkową w Warszawie. Otrzymana w kilka miesięcy odpowiedź z kancelaryi jenerał-gubernatora, brzmiała, jak następuje: „Ponieważ z podobnemi podaniami zwracały się już kilkakrotnie różne osoby i wszystkim udzielono odpowiedzi odmownej, przeto pan jenerał-gubernator nie uznał za możliwe przedstawić prośby panów do ministerstwa".

Hr. Krasiński poszedł ponownie do Hurki z zapytaniem, co się stało z jego przyrzeczeniem? Jenerał-gubernator zwalił sprawę na referenta i kazał wnieść podanie jeszcze raz, zapewniając, że opinia będzie przychylna. Znowu więc kilku członków sekcyi Towarzystwa przemysłu i handlu wniosło podanie o kasę. Otrzymana w kilka miesięcy odpowiedź z kancelaryi jenerał-gubernatora, brzmiała, jak następuje: „Ponieważ do atrybucyj Towarzystwa przemysłu i handlu nie należy zakładanie kas, przeto J. Eksc. nie uznał za możliwe przedstawić prośby panów do ministerstwa". Rzecz oczywista, iż po tych próbach dalszych starań zaniechano. Próbowało jeszcze parę miast prowincyonalnych, ale nadaremnie.

Tak to jenerał Hurko opiekował się ekonomicznemi sprawami Królestwa. Obecnie sprawy te pozyskały „nareszcie" życzliwego opiekuna. Jak na to właśnie, wydano świeżo nowe prawo o „instytucyach drobnego kredytu". Będziemy więc znowu kołatać, bodaj z lepszym skutkiem.

KRONIKA.

Kraków 21 sierpnia.

— **Z Uniwersytetu.** JE. kierownik ministerstwa wyznań i oświaty zamianował docenta prywatnego ekonomii politycznej w Uniwersytecie w Krakowie Dra Aleksandra Włodzimierza Czerkawskiego, członkiem komisyi dla teoretycznych egzaminów państwowych z umiejętności politycznych w Krakowie.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie** donosi, że wystawa cennych zbiorów broni wschodniej, obrazów pędzla śp. Stanisława Chlebowskiego, marmurowych popiersi dłuta W. Brodzkiego i okazów etnograficznych, które śp. Sefer-Basza (Kościelski) przekazał zapisem miastu, potrwa jeszcze tylko do końca sierpnia, gdyż sala, w której jest urządzoną, potrzebna będzie na inny cel. Publiczność zechce zapewne korzystać z tego krótkiego czasu, aby piękny zbiór poznać jeszcze w obecnym całokształcie, bo kto wie, czy ostateczne rozstrzygnięcie o jego dalszych losach pozwoli go oglądać później w tym stanie. Przynajmniej opinia publiczności, która dotąd zwiedziła wystawę, przechyla się wyraźnie ku myśli oddzielenia dzieł sztuki od wyrobów przemysłu i okazów czysto etnograficznych.

— **Na odnowienie Wawelu** złożył p. Karol Klobassa-Zręcki na ręce p. Ulanowskiej 60 złr., zebrane na zabawie w Iwoniczu.

— **W sprawie** o gry hazardowne przeciw p. Gliksonowi i towarzyszom, zapadł dziś wyrok, skazujący ich na kary pieniężne.

— **Mianowanie.** Ministerstwo handlu zamianowało elewa technicznego, Maryana Rawskiego, prowizorycznym adjunktem budownictwa dla służby technicznej przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

— **Zjazd strażacki.** W dniu 25 i 26 bm. odbędzie się w Stanisławowie VII walny zjazd strażacki, połączony z walnem zgromadzeniem, oraz popisowemi ćwiczeniami miejscowej straży pożarnej. Komitet wykonawczy kraj. Związku straży pożarnych ogłosił szczegółowy program zjazdu i zgromadzenia. Uczestnicy zjazdu winni nadesłać na ręce komendy ochotniczej straży pożarnej w Stanisławowie kwotę 3 złr. na wydatki ugoszczenia i przyjęcia.

— **Z Borysławia.** W dniu 14 bm. o godz. 4 rano pracujący w szybie kompanii „Els Spitzmann, Aron Spitzmann, Jakób Becher, Jakób Mermelstein i Sp.," leżącym w niwie „na Potoku" w Borysławiu, robotnik górniczy Bazio Pasłuwski z Wołosianki, został prawdopodobnie przez nagłe wystąpienie siarkowodoru mocno odurzony. Wydobyto biedaka z szybu prawie bez znaku życia i dopiero po mozolnym całogodzinnym ratunku lekarza miejscowego Dra Bermana doprowadzono go do przytomności. Pasłuwskiego umieszczono tymczasowo w szpitaliku kasy brackiej kopalni gal. Banku kredytowego i jest nadzieja, że utrzymanym zostanie przy życiu, choć z drugiej strony następstw silnego zatrucia na razie przewidzieć niepodobna. Sądowe śledztwo wdrożono.

Dnia 15 sierpnia około 2 godziny po północy pracujący w chodniku, pędzonym od szybu N. XIV w Borysławiu, należącym do Towarzystwa „Compagnie commerciale française," przedtem Spółki górniczej „Gartenberg, Liebermann, Wagmann," górnik Fedio Senczyszyn z Bronicy, liczący lat 24, stanu wolnego, w czasie wyjazdu do góry w wiadrze, nie przybrany w pas bezpieczeństwa, spadł ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

— **Straszny wypadek** zdarzył się onegdaj p. Józefowi Pozsar, urzędnikowi sądowemu z Czerniowiec, przybyłemu wieczornym pociągiem na dworzec we Lwowie. Przy wysiadaniu z pociągu przechodził przez mostki, łączące wozy, i stąpił tak nieuważnie, że spadł między wozy i skaleczył się ciężko w głowę. Nieprzytomnego wyjęto natychmiast z toru. Straszny widok przedstawił się oczom publiczności, z prawej strony widać bowiem było nagą czaszkę, broczącą krwią. P. Pozsar, spadając z wozu, oskalpował sobie o żelazny mostek głowę do połowy. Lekarze kolejowi Dr Dekański i Dr Zgórski opatrzyli poranionego.

— **Kolej z Woronienki do Körösmesö** jest już otwarta, a pierwszy pociąg osobowy wyruszył ze Stanisławowa do Körösmesö dnia 14 b. m. wieczorem. Od tej chwili wszystkie pociągi przepełnione podróżnymi, ciekawymi obejrzeć dalszy ciąg nowej linii i zobaczyć prześliczną okolicę. — Począwszy od 2502 stóp wysoko położonej Woronienki, spuszcza się pociąg z całą chyżością w dolinę Cisy. W Woronience zapalają już lampy w wagonach, pociąg bowiem tuż za Woronienką wjeżdża w 1325 metrów długi tunel, do którego przebycia potrzebuje 2 minut i 46 sekund. Tunel ten jest zbudowany z kamienia miejscowego tak prosto, że stojąc u wejścia widzi się światło z wyjścia; środek tunelu jest granicą węgierską. Przed stacyą Zemir, gdzie widzi się już napisy tylko w języku węgierskim, a służbę pełnią już sami Węgrzy, przebywa pociąg jeszcze jeden mniejszy tunel. Od stacyi Zemir zmienia się już prawie zupełnie krajobraz. Znikają z oczu malownicze skały, ucichł łoskot Prutu, brak prześlicznej panoramy górskiej, a pociąg toczy się spokojną doliną Cisy. Góry tu już w części uprawne i prawie pod same szczyty zamieszkane; w powietrzu czuć już ciepły wiatr południowy. Pociąg okrąża prawie do koła, ciągnące się nad Cisą długim szarym pasmem miasteczko Körösmesö i wyjeżdża na piękny i okazały dworzec o długim peronie. Ludność okoliczna to przeważnie Słowacy, z którymi można się porozumieć językiem polskim. Po węgierskiej stronie wspaniałe kamienne wiadukty, zastępują już mosty żelazne.

— **W sprawie emigracyi** do Brazylii, otrzymały władze polityczne polecenie zwrócić uwagę wychodźców, że według pisma królewsko-włoskiej prefektury w Udine do granicznego komisaryatu policyi w Cormons wystosowanego, na przyszłość nawet wychodźcom, mającym karty okrętowe, nie wolno będzie zatrzymywać się w Udine, jeżeli nie wykażą, że najpóźniej do 5 dni od czasu przekroczenia granicy, mogą udać się w dalszą podróż do Genui. — Wychodźcy, którzy tego nie wykażą, będą bezwzględnie odstawieni do granicy austryackiej.

— **Aresztowanie oficerów rosyjskich.** Z Nowej Grobli w powiecie lubaczowskim telegrafują do *N. fr. Presse*: W niedzielę dnia 18 bm. w nocy w lesie pod Nową Groblą niedaleko Jarosławia osiadł balon, w którym znajdowało się dwóch rosyjskich oficerów sztabowych i profesor instytutu meteorologicznego w Petersburgu. Balon pochodził rzekomo z Dęblina (Iwangrodu). Na rekwizycyę jarosławskiego starostwa trzej Rosyanie aresztowani zostali w Nowej Grobli przez szefa stacyi Glücka i komisarza policyi Zawałkiewicza. Aresztowanych pod eskortą żandarmeryi odstawiono do Jarosławia.

— **Kompozycye Stojowskiego** zyskują coraz większe uznanie za granicą. W końcu czerwca b. r. w koncercie Tow. muzycznego w Kolonii wykonany został wśród wytwornego programu koncert jego *fis-moll* na fortepian z orkiestrą, opus 3. Dodane na afiszach objaśnienie biograficzne przedstawia Stojowskiego jako młodego kompozytora polskiego, który nauki pobierał kolejno od Żeleńskiego, Paderewskiego i Delibes'a, i którego utwory są świadectwem niezwykłego śmiałą inwencyą wysoko uposażonego talentu. — Dnia 5 lipca wykonaną została kantata „Le printemps" na chór z orkiestrą w produkcyi *State concert* w Buckinghan Palace, wobec całej rodziny królewskiej i około 60 zaproszonych książąt zagranicznych, dygnitarzy i najwybitniejszych osobistości stolicy angielskiej. W wykonaniu brało udział 160 osób pod batutą sir Waltera Paratt. — W ciągu lata wykonywano też utwory Stojowskiego w Manchester i *Suitę* jego w londyńskim Cristal-Palace. — Rodak nasz będzie za parę tygodni koncertował w Berlinie — a być może, że w ciągu września usłyszymy go i w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 22 b. m.: *Cavalleria rusticana*, opera w 1 akcie Mascagniego, oraz *Pajace*, opera w 2 aktach Leoncavalla.

W sobotę 24 b. m.: *Lohengrin*, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera.

W niedzielę 25 b. m.: *Afrykanka*, opera w 5 aktach Mayerbeera.

W poniedziałek 26 b. m.: *Lohengrin*, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach R. Wagnera.

We wtorek 27 b. m.: *Carmen*, opera w 4 aktach Bizeta.

We środę 28 b. m.: *Lohengrin*, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach R. Wagnera.

We czwartek 29 b. m.: *Prorok*, opera w 5 aktach Mayerbeera.

W piątek 30 b. m.: *Lohengrin*, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach R. Wagnera.

W sobotę 31 b. m.: *Prorok*, opera w 5 aktach Mayerbeera.

— Dnia 20 sierpnia pogoda; termometr od +13·7 doszedł do +24·8 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7 rano dnia 21 sierpnia stan jego był 746·6 mm., termometru +16·6 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 22 sierpnia: św. Symforyana m.

Ostatnie wiadomości.

Z Ischl telegrafują do *N. fr. Presse*: dnia 20 bm: „Namiestnik Galicyi hr. Badeni przybył tu wczoraj zrana i zamieszkał w „Hotelu Bauer". Hr. Badeni chciał zachować incognito. Dyrekcya kolei państwowych już na kilka dni przedtem zamówiła mieszkanie dla osoby, której nazwisko nie było wyrażone. Dlatego też nikt nie wiedział, że hr. Badeni przybył do Ischl. Zaraz zrana zjawił się w hotelu urzędnik dworski, który także żadnego nazwiska nie wymienił, tylko kazał się zaprowadzić do osoby, która tylko co przybyła. Na godzinę południową wezwany został hr. Badeni na audyencyę. O godz. ½12 opuścił hr. Badeni hotel w towarzystwie nadporucznika dragonów Dittla, oficera ordynansowego jenerał adjutanta hr. Paara i udał się piechotą do willi cesarskiej. Dopiero o godz. ¼2 powrócił hrabia do hotelu. — O godzinie 3 odbył się obiad dworski, na który hrabia został zaproszony.

Domysł, że cesarz powołał teraz hr. Badeniego jedynie w tym celu do Ischl, aby przedewszystkiem zasięgnąć jego rady co do dalszego ukształtowania rzeczy, okazał się zupełnie uzasadnionym. W dłuższej naradzie, jaka się odbyła dziś w cesarskiej willi, omawiano podobno szczegółowo sytuacyę. Na razie jednak cesarz nie powziął żadnej decyzyi co do ukończenia prowizoryum i hrabia Badeni nie otrzymał jeszcze polecenia, żeby się zająć utworzeniem definitywnego gabinetu. — Uchodzi jednak za rzecz pewną, że cesarz poweźmie ostateczną decyzyę we wrześniu po manewrach jesiennych. Hr. Badeni wówczas otrzyma ponowne zaproszenie do Wiednia. Wiadomość, że hr. Badeni tym razem zupełnie niespodziewanie i w sposób naglący do Ischl powołany został i że w dniu 17 b. m. pomiędzy Ischl a Lwowem odbyła się nadzwyczaj żywa wymiana depesz, nie jest zgodna z faktami; we wtajemniczonych kołach wiadomo, że powołanie hrabiego Badeniego do Ischl było przewidywane już wówczas, kiedy nastąpiła nominacya prowizorycznego gabinetu hr. Kielmansegga. Podobnież wszystkie doniesienia o ewentualnym składzie definitywnego gabinetu uważać należy za dowolne kombinacye."

Według dalszych depesz *N. fr. Presse* „hr. Badeni na wczorajszej audyencyi rozwijał przed monarchą poglądy swoje na sytuacyę polityczną. — W politycznych kołach uważają za rzecz pewną, że przyszły gabinet, jeżeliby go miał utworzyć hr. Badeni nie będzie ministerstwem parlamentarnem." Równocześnie zapewnia *N. fr. Presse*, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że przy zamianowaniu hr. Badeniego prezydentem ministrów nastąpi stanowcze obsadzenie urzędu namiestnika Galicyi.

Z Ischl telegrafują do *Fremdenblattu* dnia 20 b. m.: Dziś o godz. 12 w południe został Namiestnik hr. Badeni przyjęty przez Cesarza na audyencyi, która trwała prawie półtorej godziny. Po audyencyi powrócił hrabia do hotelu Bauera, o godz. 3 wziął udział wskutek zaproszenia Monarchy w obiedzie dworskim, a o godz. 5 odbył przejażdżkę do Goisern. Powróciwszy, przechadzał się hrabia, niepoznany przez gości kąpielowych, po esplanadzie w towarzystwie jenerał-adjutanta hr. Paara i porucznika Dittla. Dopiero późno wieczorem powrócił hrabia do hotelu, gdzie nie przyjmował nikogo, prócz urzędnika cesarskiej kancelaryi gabinetowej. Zarówno na audyencyę, jak na obiad dworski udał się hrabia we fraku i białej krawacie i nie miał na sobie orderów.

Stanowcza decyzya dziś nie zapadła. W tutejszych kołach politycznych uważają, iż ewentualność utworzenia nowego gabinetu przez hr. Badeniego posunęła się naprzód, lecz chwilowo o stanie rzeczy niema pozytywnej wiadomości.

Wieczorem złożyli w hotelu swoje karty dla hr. Badeniego jenerał-adjutant hr. Paar i wielki marszałek dworu hr. Bellegarde.

Telegramy własne „Czasu."

Ischl 21 sierpnia. Namiestnik hr. Badeni wyjechał stąd dziś w południe. Odwiedzi on w Steinamanger na Węgrzech syna, który tam w pułku huzarów odbywa jednoroczną służbę.

Jaworów 21 sierpnia. Na wezwanie centralnego komitetu ukonstytuował się dziś przedwyborczy komitet powiatowy, złożony z całej inteligencyi powiatu, prawie wszystkich duchownych obydwu obrządków i licznego zastępu włościan pod przewodnictwem jubilata kanonika obrządku greckiego X. Gładyszewskiego z Drohomyśla. Jednogłośnie postawiono kandydaturę dotychczasowego posła i marszałka powiatowego hr. Szeptyckiego. Następnie wybrano komitet ściślejszy, a na zjazd delegatów do Lwowa burmistrza jaworowskiego Paara.

Wiedeń 21 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę dwóch sił nauczycielskich dla nowego gimnazyum słoweńskiego w Cylei. Kierownik ministerstwa oświaty nadał mianowicie profesorowi krajowego gimnazyum w Leoben, Juliuszowi Głowackiemu i profesorowi gimnazyum państwowego w Cylei, Antoniemu Cosiemu, posady nauczycielskie w państwowem niższem gimnazyum z niemiecko-słoweńskim językiem wykładowym w Cylei.

Wiedeń 21 sierpnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola: Audyencya, jaką miał przed kilku dniami austro-węgierski ambasador baron Calice u sułtana, trwało trzy godziny. Podczas audyencyi wręczył Calice obu synom sułtana nadaną im przez cesarza austryackiego wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Sułtan przyjmował ambasadora ze szczególną życzliwością.

Telegramy biura koresp.

Ischl 21-go sierpnia. Namiestnik hr. Badeni przyjęty został przez Cesarza wczoraj w południe na jednogodzinnej audyencyi i otrzymał na godz. 3-cią zaproszenie na obiad dworski.

Praga 21-go sierpnia. Skrytobójca Hofmann skazany został na śmierć przez powieszenie.

Kolonia 21 sierpnia Ubiegłej nocy pod Mehrum na dolnym Renie zderzył się parowiec osobowy ze statkami ciągniętemi na linach. Jeden ze statków poszedł na dno. Ośm ludzi zatonęło.

Madryt 21 sierpnia. Oficyalna depesza z Hawanny potwierdza bohaterską obronę miejscowości Ramblazo przez 18 ludzi przeciwko 200 powstańcom. Piętnastu z pomiędzy obrońców odniosło rany. Komenderujący jenerał przedstawił do nagrody wszystkich żołnierzy tego oddziału.

Marszałek Martinez Campos potwierdził wyrok śmierci na przywódcę powstańców Mujicasa.

Konstancya 21-go sierpnia. Wiceprezydent pruskiej Izby poselskiej, tajny radca sanitarny Dr Graf umarł wczoraj.

Petersburg 21 sierpnia. *Nowoje Wremia* otrzymuje z Władywostoku pod datą 17 bm. następującą depeszę: Japończycy zajmują tylko wybrzeża Formozy i ograniczają się do wysłania ekspedycyj karnych w głąb kraju. Niektóre z tych ekspedycyj nie powiodły się. Japońska opozycya agituje przeciwko postanowieniu rządu co do ewakuacyi Liaotong i Korei oraz żąda wzmocnienia floty i armii dla obrony narodowych interesów.

Nowy Jork 21-go sierpnia. W hutach stali Carnegiego w Braddock wskutek pęknięcia głównego pieca zabitych zostało 9 robotników. Szesnastu robotników odniosło rany i pokaleczenia. Z wyjątkiem werkmistrza wszyscy zabici są pochodzenia węgierskiego.

Nowy Jork 21 sierpnia. Według depeszy z Guayaquil wojska rządowe pod jenerałem Wega pobite zostały przez jenerała Senano, który zostaje pod rozkazem przywódcy powstańców Alfora. — Pułkownik wojsk rządowych Talbot zginął. Krążą pogłoski, że lada chwila wzięte zostanie miasto Cuenca.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie sadzawki św. Stanisława na Skałce złożyli: Rohozińska 2 złr., A. M. 5 złr., M. H. 2 złr., M. H., T. H., A. T. 4 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Zakład wychowawczy
L. Glatmana (Ludomira)
przy ul. Pijarskiej l. 3. II p. przyjmuje uczniów szkół średnich.
Warunki przystępne. — pomoc w naukach zapewniona. (1445 29)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 186-)
Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu.*

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 sierpnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 95	Anglobank	169 50
„ srebrna	101 20	Union	350 —
„ 4% złota	123 10	Bankverein	168 75
„ 4% koronowa	101 35	Akcye Länderbank	278 —
Akcye ban. austr.-w.	1061	„ kol. Kar. Lud.	224 25
„ kredytowe	399 75	„ „ lwowsko-czerniow.	321 —
Londyn	121 05	„ „ połudn.	111 —
Napoleony	9 60½	Elbethal	291 50
Dukaty	5 71	Nordbahn	3500
Marki	59 20	Staatsbahn	405 50
4% Renta węg. kor.	99 90	Alpin	95 10
4% „ „ złota	123 —	Akcye tytoniowe	240 —
Losy prem. węg.	158 —	Ruble	129 75
Losy tureckie	78 90		

Usposobienie giełdy: chwiejne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 21 sierpnia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 60
20-frankówka	9 60	9 68
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego	96 75	97 50
5% „ „ „ z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 80
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 60
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 70
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 20	99 20
4% pożyczki kraj. koronowej	98 40	99 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 75	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	11 —	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 20 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	430 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 60	101 30
4½% listy galic. banku kraj.	100 70	101 40
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 10	98 80
4% „ „ „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 10	98 80
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 40	99 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 25	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 20 sierpnia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 20
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 80
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 20 sierpnia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4⅕% papierowa	100 90	101 10
4⅕% srebrna	101 15	101 35
4% złota austryacka	123 15	123 35
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 05	123 25
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 20	99 20
4½% pożyczki krajowej galic.	100 75	101 —
4% „ „ „	98 30	98 85
4% propinacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 25	118 50
4% „ „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 80	110 80
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 30	101 30
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 75	99 25
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 80	101 80
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 75	130 75

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 75	101 75
4% „ Koszyce-Bogumin	99 30	100 80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94 10	94 80
4% „ „ nieopod.	99 —	100 —
3% „ południowej	171 70	172 70
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 10	99 10
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	169 —	169 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	168 50	169 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	530 —	532 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	484 25	485 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	428 —	432 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	276 50	277 10
austro-węgiersk. banku 600 „	1067	1071
Unionbanku 200 „	351 25	351 75
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alföldu 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3490	3500
„ Koszyce Bogumin 200 „	199 —	200 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	320 —	322 —
„ państwowej 200 „	404 75	405 25
„ południowej 200 „	110 —	110 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 50	209 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208 —	208 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	94 90	95 40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	237 —	237 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 75	152 75
„ „ 1860 „ 500 „	155 75	156 25
„ „ 1860 „ 100 „	159 25	160 25
„ „ 1864 „ 100 „	194 50	195 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	157 75	158 75
„ regul. Cisy	145 50	146 50
austr. regul. Dunaju	130 —	130 80
miasta Wiednia z r. 1874	171 —	172 —
serbskie 100 frankowe	37 50	38 —
tureckie	76 40	77 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50
kredytowe z r. 1858	204 50	205 50
miasta Krakowa	27 50	28 25
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 25	11 75
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 74	5 76
20-frankówki	9 61	9 62
Funty szterlingi angielskie	12 10	12 15
Marki niemieckie	59 30	59 35
Ruble papierowe	129 75	130 25

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
otrzymała i poleca świeżo wydane

Homilie
NA
niedziele i święta
CAŁEGO ROKU
przez
X. Antoniego Chmielowskiego
M. S. T.
Str. 503 w wielkiej 8-ce.
Cena egzemplarza **2 złr. 80 ct.**, z przesyłką **o 25 ct.** więcej. (1845-1-)

2 uczennice
znajdą umieszczenie oraz opiekę rodzicielską, a na życzenie muzykę i konwersacyę niemiecką.— Wiadomość: **K. Zajączkowski, skład materyałów dewocyjnych, plac Maryacki „pod Aniołem."** (1815-1 2)

Dla pp. Studentów
szkół normalnych i niższego gimnazyum pomieszkanie, wikt domowy, pranie i naprawianie bielizny lub bez tego, stosownie do życzenia rodziców lub opiekunów, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Macierzyńska opieka, z Polki wdowy, zamieszkałej w Krakowie przy ulicy Zielonej L. 14, parter w podworcu. (1816-1-3)

HANDEL
Antoniego HAWEŁKI
w Krakowie,
otrzymuje już **kuracyjne winogrona badeńskie.**
Łaskawe **zamówienia** uskutecznia **odwrotnie.** (1844-1-3)

Towarzystwo kasynowe w Krzeszowicach
potrzebuje od 1 paździer. b. r. restauratora. Restaurator winien objąć we własny zarząd obsługę kasyna, opał oraz oświetlenie lokalu za ryczałtowem wynagrodzeniem. Kaucya w kwocie 50 złr. wymagana.
Zgłoszenia podać należy do podpisanego Wydziału **najdalej do 8 września 1895 r.** Wyjaśnień szczegółowych udzieli p. *Walery Krawczyński*, gospodarz kasyna. (1843 1-3)
Wydział Towarzystwa kasynowego w Krzeszowicach.
Prezes: *Siegler.* Sekretarz: *Czasz*

Woreczki na winogrona
z oliwionych sznureczków lnianych z kauczukowem zamknięciem, uznanej dobroci i trwałości, celem ochrony **winogron, brzoskwiń, gruszek** itp. przeciw owadom i ptakom — wysyła za zaliczką: (1736)
Nr. 1. marek 7·— za 100 sztuk
„ 2. „ 8·— „ „ „
„ 3. „ 9·— „ „ „
J. W. Wunderlich, nadworny dostawca, handel nasion, **Frankfurt a. M.**

Doniesienie.
L. 4771. (1761 1-2)
Skarb wojskowy zakupi w sposób kupiecki 12.300 cetn. metr. siana dla stacyi wojskowej w Ołomuńcu.
Dotyczące wnioski kupna muszą najpóźniej w dniu 4 września 1895 o godz. 9 przed południem w biurze Intendantury być wniesione.
Bliższe warunki zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" z d. 15 b. m. jak niemniej w dziennikach „Czasie" i „Nowej Reformie" z dnia 18 sierpnia 1895 r., a oprócz tego wiadomość o tem powziąć można w wojskowych magazynach w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie, jak i we wszystkich politycznych władzach powiatowych.
Z Intendantury c. i k. I. korpusu.

LAS
z gruntami 800 mórg, 60% jodeł a 40% bukowego, 40 do 80-letni na Bukowinie przy stacyi kol., tanio do sprzedania. — **Wioska** w Sanockiem 320 mórg, gdzie i nafta znajduje się (po kilka beczek zbierają w lecie) za 35.000 złr. — oprócz tych różne wielkie i mniejsze majątki do sprzedania i zamiany — poleca **Biuro komisowe Wład. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka L. 30. (1767-3-4)

Ważne dla pp. budowniczych i dla wszystkich budujących.
W miesiącu lipcu b. r. **otwarliśmy parową fabrykę cegły, dachówki, drenów i posadzki steingutowej w Pawlikowicach.** (1804-2-3)
Znakomity materyał, ulepszony system dachówki podwójnie żłobkowanej i umiarkowane ceny, ośmielają nas łaskawym odbiorcom wyroby z naszej fabryki gorąco polecić.
Bliższych szczegółów udzieli zarząd fabryki w Pawlikowicach, ost. poczta Wieliczka.
Feliks Gross de Rosenburg i Sp.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

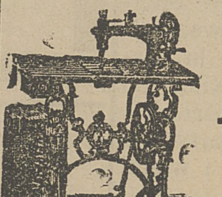
Panienki ze szkół
w Krakowie przyjmuje się **na wikt i mieszkanie.** — W domu lekcye na fortepianie. — Opieka najstaranniejsza. — Zgłoszenia pod adresem: „Paweł 40" poste restante Kraków. (1791 3-3)

W 8mio klasowej
niemieckiej wyższej szkole żeńskiej
połączonej z PENSYONATEM
pani **L. Tschapka**
w Krakowie, ul. Grodzka 43,
rozpoczynie się nauka 2 września b. r.
Wpisy od 26 sierpnia.
Prospekta bezpłatnie. (1765 3 6)

OGRODNIK
liczący lat 26, z wieloletnią nauką teoretyczną i praktyczną w znaczniejszych zakładach ogrodniczych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady samoistnego ogrodnika na ordynaryę od 1 października. Łaskawe zgłoszenia upraszam przesyłać pod **N. N. 30** poste restante **Kraków.** (1796-3 3)

Zarząd dóbr Strzałków
p. Stryj, poleca **pszenicę i żyto do siewu** doborowej jakości, w najlepszych odmianach — również sprzedaje: **słomnik** do nawozów sztucznych, **słomnik** szerokorzutny do zboża, **2 pługi** Sacka do głębokiej orki, nową **prasę** ręczną do słomy i siana etc. (1797-3-15)

Józef Fabian Słowik
w Zakopanem
poleca swój hurtowny i detaliczny **handel win węgierskich i zagranicznych** oraz **handel delikatesów.** (1833-2 10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 67)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Jan Babirecki
w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.
Prywatny zakład naukowy
połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, tudzież do II. i III. kl. gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich.
Na naukę do pierwszych dwóch klas szkół średnich i do klasy przygotowawczej dochodzić mogą i uczniowie mieszkający po za zakładem.
Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, religii udziela X. Katecheta. Język francuski jest obowiązkowym.
Uczniowie dochodzący do Zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. (1758 6 16)
Naukę rozpoczyna się dnia 3 września. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 10 a 1 przed południem.

Lokaj Jan Rzeźniak
rodem z Podgórza, lat 21, niski, brunet, z małym czarnym wąsikiem, blizną na lewej ręce, zbiegł ze służby, skradłszy przy pomocy witrycha pieniądze, suknie i swoją książkę służbową.
Uprasza się o spowodowanie jego aresztowania, lub podanie miejsca pobytu **Dyrekcyi kraj. szkoły rolniczej w Horodence.** (1840-3-3)

Dra FRYDERYKA LENGIELA
balsam brzozowy.

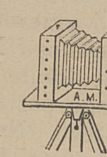
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564-76-)
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

TELEFON Nr. 203.
APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA
w Krakowie,
ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
TELEFON Nr. 203.
i główny skład materyałów aptecz. na Galicyę zachodnią,
utrzymuje na składzie i poleca wszystkie specyalności krajowe i zagraniczne: **Esencyę łopianową,** znakomity środek na porost włosów; zawsze świeże **Wody mineralne** natural. i sztuczne; **Perfumerye, Kosmetyki, Przyrządy** chirurgiczne, **Mydła, Proszki** do zębów, **Cognac** i znakomite swojego wyrobu
Kompletuje i sprzedaje całe **Apteczki homeopatyczne.** **Wina lecznicze.**
Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie.
JP. (514-26-52)

La Société Française w Wiedniu.
Artystycznie wykonane **olejne portrety** według **każdej fotografii** po zadziwiająco tanich cenach. (**Podobieństwo portretu nawet z wyblakłych fotografij poręczone,** także zmarłych osób wedle opisu).
Karta pocztowa pod adresem: **Juliusz Fruwirth w Krakowie, hotel Pollera,** z podaniem godziny, wystarczy dla przedłożenia do przejrzenia oryginalnych wzorów. (1814-1-)
Juliusz Fruwirth,
główny zastępca Société Française w Wiedniu.

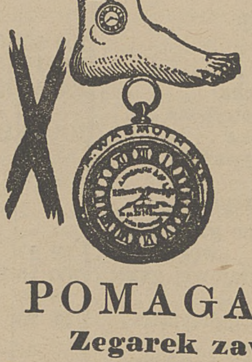
Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.
Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca
asfaltowa masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-45-100)

„Barbera"
pastylki
Sagrada
z czekoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający **środek przeczyszczający.**
Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 46)

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe** i **podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca
A. MOLL,
c. i k. nadworny dostawca
w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9.
Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (975-17 18)

L. LUSERA plaster dla turystów.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach. (1565 8-)
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.
Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.
w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.


Niema nic lepszego
nad **Wasmutha**
pierścienie odgniotkowe
w zegarku.
POMAGAJĄ PEWNIE I BEZ BÓLU.
Zegarek zawierający 14 pierścieni kosztuje 60 c.
Ostrożność przy zakupnie! Należy żądać wyraźnie: **„Wasmutha pierścieni odgniotkowych w zegarku"** i nie dać sobie wpakować **tak zwanych** równie dobrych środków zastępczych, jak to wedle doszłych doniesień często próbują; **równie dobrych środków niema,** prawie wszystkie inne środki zastępcze nie skutkują **wcale lub powoli** (pierścienie pilśniowe, nakapki kolodionu), **są nieczyste** (maście, mydła) lub sprawiają bóle i **są nawet niebezpieczne** (nóż, raszpla). (1428-9-16)
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. **Główny skład dla Austryi** ma aptekarz **C. Brady w Kromieryżu.** Odprzedający otrzymają zniżkę.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

TANIO DO SPRZEDANIA:
wozy mocne, beczkowóz, brony i różna uprząż. Wiadomość w Krakowie przy ul. Dietla pod Nr. 101, pierwsze piętro. (1831-3-)

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1079-31-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Rządca gospodarczy
z długoletnią praktyką, teoretycznie i praktycznie wykształcony, mogący się powołać na rekomendacyę JWP. hr. Żółtowskiego z Głuchowa i innych celniejszych gospodarzy, poszukuje odpowiedniej posady.— Łaskawe oferty uprasza p. adr.: **Tyblewski, Choryń, Ks. Poznańskie.** (1795 3-3)

Poszukuje posady
Urzędnik fabryczny z kupieckiem wykształceniem, rutynowany **buchhalter i korespondent** w niemieckiem i polskiem. Zgłoszenia prosi przesyłać pod **„P. 1000"** poste rest. **Kraków.** (1792 3-3)

Stare drzewa cytrynowe i cała oranżerya
są tanio do nabycia w **Zyznowie,** poczta i stacya **Strzyżów** nad Wisłokiem. (1768-3-4)

Folwark
oddalony ½ mili od miasta Wieliczki, położony przy szosie, obejmujący 70 morgów gruntu ornego pszennego, 10 morgów doskonałych łąk, 69 morgów lasowiska i 20 morgów brzeziny, z budynkami, zaraz do sprzedania — lub zamiany na kamienicę w Krakowie. — Zgłoszenia pod adresem: **G. Otowski, Kraków.** (1802-2 6)

Kupię
dom lub majątek ziemski,
natomiast ofiaruję w zamian słynną fabrykę machin wraz z odlewarnią w stolicy kraju. Różnicę ceny dopłacę. — Oferty pod: **„Alfred" 1707** przyjmuje Administracya „Czasu" w Krakowie. (1707 4-6)

„Haya"
puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci, polecony przez najznakomitszych lekarzy przeciw wyprzaniom i wypryskom.
Prawdziwe tylko z godłem „Opatrzności."
Pudełko 35 ct.
Składy w **Krakowie** w aptekach p. p. *Reiffera, Rosenberga* i *Wiśniewskiego.*
Główny skład rozsyłkowy: apteka *K. Krzyżanowskiego* we **Lwowie,** ul. Kazimierzowska Nr. 26. (1748-4-10)

Młody człowiek ze złożonym egzaminem państwowym z kasowości i rachunkowości ogólnej oraz handlowo-przemysłowej — poszukuje umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Jan Mikuszewski, ul. P. Maryi w Tarnowie.** (1805 2-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 25, I. piętro,
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (1633-6 12)

Ukończony Jurysta
z sądow. egzaminem i rygorosum, gotów przyjąć posadę **Koncypienta notaryalnego** od dnia 1 września 1895 r.
Adres: **A. B.** poste restante **Kraków.** (1832-2-2)

Kandydat notaryalny
z przeszło 4 letnią praktyką, poszukuje posady w biurze c. k. Notaryusza od 1 września 1895 r.
Łaskawe korespondencye uprasza się adresować: **A. M.** poste rest. **Dąbrowica,** poczta **Chrostowa.** (1798-3 3)

W Mianocicach
(Królestwo Polskie, powiat Miechów, ost. poczta Miechów), **potrzebny jest wykwalifikowany leśniczy.** (1836-2-3)

KONCESYONOWANE
Biuro rozlepiań afiszów i ogłoszeń
C. MĄKOSZEWSKIEJ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 7, „pod Jaszczurkami",
przyjmuje do rozlepiania wszelkiego rodzaju afisze i ogłoszenia po umiarkowanych cenach.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1528 221)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

OGŁOSZENIE.
L. 1442. (1766-3-3)
Są do obsadzenia **dwie posady akuszerek** z siedzibą w Alwerni i Żarkach, w powiecie Chrzanowskim, z płacą po 100 złr. rocznie.
Podania zaopatrzone w świadectwa wieku, egzaminu z położnictwa, zdrowia i moralności, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, w terminie **po dzień 30 sierpnia b. r.**
Z Wydziału Rady powiatowej
Chrzanów, dnia 13 sierpnia 1895 r.
Prezes: *A. Wodzicki.*

Wiedeń — „Hôtel Métropole"
wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszem piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi.— Cenniki w każdym pokoju. (1566-44-60) *L. Speiser,* dyrektor.

Ces. Jubileuszowe Losy Budowy Kościoła po 1 złr. **Ostatni miesiąc**
GŁÓWNA WYGRANA
30.000 złr. wartości.
Losy te mają na sprzedaż: w KRAKOWIE J. Altstädter, Z. Gleitzmann, J. Landau, A. Eibenschütz, J. M. Grajower, S. Loria, St. Szarski i Syn, A. Holzer, A. Mendelsburg. (1837-2-)

OSTRZEŻENIE.
Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator"** — **ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora."** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.
EXSICCATOR
NISZCZY RAZ NA ZAWSZE GRZYBEK DRZEWNY I USUWA WILGOĆ.
100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. (1484-16-)
Kantor: Wiedeń, IV., Haupstrasse L. 36.
Sprzedaż we Lwowie u pana **Hubnera,** w Krakowie u pana **Fr. Lenerta.**

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*